Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Niedziela 24 marca 1929 r. Nr. 45.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

JOHN BULL

W Anglji w czerwcu b. r. odbędą się nowe wybory do parlamentu, t. zw. Izby Gmin.

Jest to wprawdzie odległa jeszcze data, nie mniej przeto należy jej zawczasu poświęcić baczną uwagę, chochiażby z tego jednego powodu, że nie bez znaczenia wielkiej wagi będzie dla nas wynik tych wyborów do parlamentu angielskiego. Okoliczność, kto obeimie rządy w królestwie Wielkiej Brytanji najściślej wiąże się przecież z ogólną sytuacją polityczną w Europie, jeśli zaś chodzi o Niemcy, w szczególności zaś o stosunki niemiecko - polskie, niezmiernie doniosłem jest, kto kierować będzie w przyszłości polityką Imperjum: przyjaciele niemieccy czy też ludzie patrzący niechętnie na wzrastające po wojnie coraz bardziej apetyty niemieckie i ich tendencje rewanżowe.

Na rozpoczynającą się w Anglii kampanję wyborczą zwrócone są dzisiaj oczy całego świata. W szczególności kampanją tą interesują się Niemcy, budujący na jej wyniku bardzo wiele dla siebie. Jest faktem powszechnie znanym, że Niemcy posiadają w Anglji zdecydowanych swych przyjaciół. Są to zarówno liberali z pod znaku osławionego Lloyd George'a, jak i Labour Party Mac Donalda. Tymi, którzy patrzą na Niemców podejrzliwie i mają o nich swój sąd wyrobiony, są jedynie angielscy konserwatyści, stojący dzisiaj u władzy.

Tradycja angielska parlamentarna utrzymuje, że ruch wahadłowy t. zn. the swing of the pendulum kieruje opinją publiczną w nowych wyborach zawsze w kierunku odwrotnym. Inaczej mówiąc, wynik zbliżających się wyborów do Izby Gmin przynieść powinien obecnie zwycięstwo stronie przeciwnej, w aktualnym wypadku, liberałom, względnie socjalistom z pod sztandaru czerwonego pana Mac Donalda. Uzupełniające wybory, które odbyły się już i w dalszym ciągu odbywają w Anglji, zdają się utwierdzać Niemców i ich przyjaciół angielskich w tem przekonaniu, że the swing of the pendulum i tym razem nie zawiedzie i opozycji dzisiejszej przyniesie zwycięstwo.

Trudno jest bawić się w przewidywania na odległość kilku w szczególności miesięcy i z przybliżoną chociażby dokładnością nakreślić rezultat czerwcowych wyborów angielskich. W kraju John Bull'a nie wszystko układa się tak, jak dawniej, kiedy można było z całą pewnością przewidzieć nietylko wyniki wyborów, ale nawet wskazać ludzi, którzy piastować będą odpowiedzialne w rządzie posterunki. Położenie angielskie, tak samo zresztą, jak i w innych krajach europejskich, jest naogół zawikłane, rząd Imperjum zarówno w polityce wewnętrznej, jak i każdej innej napotyka na trudności bardzo poważne, nędza wśród warstw robotniczych jest ogromna; produkcja wypada drogo i rynki zbytu ograniczone. Nie można się zatem dziwić, że w 55 wyborach uzupełniających, konserwatyści utracili dotychczas już 9 mandatów na korzyść swych przeciwników z obozu socjalistycznego. Mniej więcej wszakże, opierając się na tem właśnie dzisiejszem położeniu, można wyprowadzić niejakie wnioski co do ewentualnych wyników w przyszłych wyborach.

Rząd konserwatywny Baldwina obdarzył prawem wyborczem wszystkie kobiety w wieku poczynając od lat 21. Tym sposobem liczba wyborczyń wzrośnie w roku bieżącym do liczby 14 mniej więcej miljonów. Głosować będą wszystkie zatem t. z. flappers, to znaczy podlotki, element, zdaniem dzisiejszych opozycjonistów, nieobliczalny. Sam fakt przyznania prawa wyborczego kobietom w zakresie tak liberalnym, jak to uczynił rząd konserwatywny Baldwina, z natury rzeczy musiał już spotęgować sympatje kobiece na rzecz stronnictwa konserwatywnego. Baldwin wiedział, iż jeśli nie uczynią tego konserwatyści, z pewnością uczyniliby to później przeciwnicy z obozu liberalnego, względnie Labourzyści. W opinji publicznej reforma ta musiała odezwać się echem potężnem i wywoła ona niewątpliwie poważne skutki.

To jedno. A następnie jest rzeczą zrozumiałą, iż w Anglji oświecona opinja publiczna doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jak dalece biegunowo odmienną byłaby polityka angielska od dzisiejszej i wogóle od wykreślonych przez tradycje dróg, gdyby do władzy przyszedł w tym roku, dajmy na to Mac Donald, zapalony i fanatyczny zwolennik Niemiec i wyznawca zagorzały doktryny socjalistycznej. Raz jeden eksperyment ten był już zastosowany, wątpliwe jest jednak, czy miałby on szanse realizacji po raz drugi. Obóz Lloyd George'a jest rozbity i słaby, skompromitowany przytem swem germanofilstwem i nieobliczalną taktyką swego przewódcy. Inny odłam liberałów nie ma dostatecznych sił na to, ażeby móc mierzyć się siłami z potężnem stronnictwem konserwatywnem. Tak więc na placu zostaje ciągle potężna partja torysów.

Jeżeli już zatem prorokować jakiś wynik wyborów, to stanowczo wszystko zdaje się przemawiać na korzyść obozu dzisiaj rządzącego, to jest konserwatystów Baldwina. Wprawdzie p. Wickham Steed, znakomity publicysta angielski, utrzymuje, że wybory przyniosą zwycięstwo Mac Donaldowi i liberałom. Wcale wszakże nie roszcząc sobie żadnego tytułu do spierania się w tym wypadku ze znakomitym politycznym pisarzem angielskim, jesteśmy zdania, że zwycięstwo w zbliżających się wyborach angielskich odniesie raczej strona konserwatywna.

Do czerwca — zgóry można przewidzieć — Niemcy będą zachowywać się naogół skromnie, czekając na wynik wyborów i nie starając się niczem drażnić opinji angielskiej. Pokażą pazury swoje dopiero po czerwcu. Powinno się wiedzieć o tem w Polsce, dla której wynik wyborów posiada tym sposobem znaczenie pierwszorzędne.

Bolesław Szczepkowski.

CZESKI SEJM KRAJOWY

BURZLIWE ZAJŚCIA

PRAGA, (PAT.). — Na posiedzeniu krajowego Sejmu Czeskiego w dn. 22 b. m., gdy przewodniczący rozpoczął przemówienie w związku ze śmiercią Marszałka Focha, przedstawiciele mniejszości niemieckiej, reprezentujący kierunek, zbliżony do aktywizmu, zaprotestowali przeciwko uczczeniu pamięci Focha, nazywając to aktem politycznym, i manifestacyjnie opuścili salę posiedzeń.

PRAGA, (PAT.). — Pierwsze zwyczajne posiedzenie Sejmu Krajowego Czeskiego, odbyte w dniu 21 b. m. miało nader burzliwy przebieg, skutkiem obstrukcji, prowadzonej przez przedstawicieli niemieckich. Na zebraniu konstytuującem przewodniczący Sejmu wszelkie oświadczenia ex praesidio składał w języku czeskim i niemieckim, co wywołało wówczas szereg protestów ze strony partji nacjonalistycznej. Na posiedzeniu w dn. 21 b. m. prezydjum przemawiało jedynie w języku czeskim, co znów wywołało burzę wśród Niemców, którzy zapomocą krzyku chcieli uniemożliwić obrady i zmusić prezydjum do stosowania praktyki z posiedzenia konstytuującego.

OGRANICZENIA IMIGRACJI DO ST. ZJED.

BERLIN, (PAT.). — Prasa berlińska donosi z Waszyngtonu, że prezydent Hoover ogłosił oficjalnie, iż wbrew swoim intencjom zobowiązany jest wprowadzić z dniem 1-ym lipca r. b. nowe ograniczenia imigracyjne. Prezydent oświadczył, że tylko Kongres na swojej sesji wiosennej mógłby powstrzymać wprowadzenie w życie tych nowych ograniczeń. Prasa zaznacza, że zarządzenie prezydenta Hoovera jest dotkliwym ciosem dla Niemców, ponieważ zmniejsza kontyngent imigrantów niemieckich do Ameryki więcej, niż o połowę, a mianowicie z 51 tysięcy na 24 tysiące.

MANIFEST CZANG-KAJ SZEKA

LONDYN. (A.W.). — Czang - Kaj-Szek ogłosił manifest, w którym oświadcza, iż nie może być mowy o kompromisie z oddziałami wojsk zbuntowanych w poszczególnych prowincjach. Zbuntowane wojska działają na szkodę zjednoczonych Chin i wszelkie układy z niemi godzić będą jedynie w autorytet państwa chińskiego. Czang - Kaj - Szek oświadcza, iż nie cofnie się przed użyciem najbezwzględniejszych środków, celem stłumienia powstań. Kuomintang, jak wynika z uchwał kongresu, popiera całkowicie akcję Czagn Kaj-Szeka, niejednokrotnie wyrażał mu votum zaufania. Należy zaznaczyć, iż kongres Kuomintangu reprezentuje właściwie jedynie nacjonalistyczną prawicę tej organizacji.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent Rzeczypospolitej uda się przed świętami wielkanocnemi na dłuższy wypoczynek do Spały.

W POSELSTWIE ANGIELSKIEM

I-szym sekretarzem Poselstwa Angielskiego w Warszawie mianowany został p. Broadmey, dotychczasowy wyższy urzędnik angielskiego Office.

Z MIN. SPRAW WEWN.

Przybył do Warszawy Wojewoda Wileński p. Raczkiewicz. Przyjazd Wojewody Raczkiewicza pozostaje w związku z akcją pomocy rządowej dla dotkniętej klęską nieurodzaju ludności Wileńszczyzny.

KONFERENCJE Z SOWIETAMI

Dowództwa posterunków Korpusu Ochrony Pogranicza odbyły w bieżącym tygodniu konferencje z sowiecką strażą graniczną w sprawie uregulowania procedury przechodzenia granicy Polski i Z. S. S. R. Jednocześnie omówiona została sprawa umożliwienia ludności wiejskiej, zamieszkałej w powiatach pogranicznych normalnej pracy na roli w zbliżającej się porze wiosennej.

AKCJA KREDYTOWA P. K. O.

W Pocztowej Kasie Oszczędności omawiany jest projekt rozszerzenia listy akcyj i papierów wartościowych, które mogą być przyjmowane przez P. K. O. w zastaw lombardowy. Do lombardowania dopuszczone będą niektóre akcje notowane dotąd jedynie na giełdach prowincjonalnych.

SĘDZIOWIE GRODZCY

Prowadzony od dwóch dni zjazd prokuratorów nad nową procedurą omówił szereg reform w polskiem sądownictwie karnem. M. in. poruszana była sprawa poruczania sędziom grodzkim czynności sędziów śledczych, co jest przewidziane przez nowe przepisy.

PODATEK OBROTOWY

W związku z nowym wymiarem podatkowym wydane zostało przez Ministerstwo Skarbu doniosłe wyjaśnienie dla urzędów skarbowych w sprawie podatku obrotowego. W wyjątkowych wypadkach, kiedy władze skarbowe mają bezsprzeczne dane o złym stanie finansowym przedsiębiorstwa, wysokość podatku obrotowego zniżona może być do 1 proc.

KORESPONDENCI PISM OBCYCH

W początkach przyszłego miesiąca odbędzie się w Poznaniu zjazd korespondentów pism zagranicznych w Polsce. Korespondenci zagraniczni wziąć mają udział w akcji propagandy P. W. K.

CUDZOZIEMCY W POLSCE

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że wszyscy cudzoziemcy przybywający do Polski z zamiarem osiedlenia się na dłuższy termin, niż dwa lata muszą złożyć odpowiednie podania właściwym władzom administracyjnym II-ej instancji o wydanie specjalnego osiedleńczego zezwolenia. Bez tego zezwolenia nie będzie przedłużana wiza pobytowa.

SENAT

Posiedzenie 23 marca 1929 roku.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Senatu p. Marsz. wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego Marszałka Focha, zawiadamiając, że dla reprezentowania Senatu na pogrzebie wyjeżdża sen. Lubomirski.

Przemówienia tego senatorowie wysłuchali stojąc, równie jak i pożniejszego zawiadomienia o śmierci sen. Miklaszewskiego.

Odczytano listy: Marszałka Sejmu o uchwale Sejmu pociągnięcia do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu b. Ministra Skarbu Czechowicza, oraz list prezesa Sądu Najwyższego o zrzeczeniu się przez bunału Stanu. Wybór członków Trybunału Stanu przesunięto na dalszy punkt porządku dziennego.

REZOLUCJA DO BUDŻETU.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami do budżetu, przyczem m. in. uchwalono rezolucję wzywającą NIK., by stale kontrolowała nietylko fundusze administrowane przez banki państwowe, lecz również całokształt gospodarki BGK, Banku Rolnego i PKO. (40 głosami przeciw 39).—rezolucję wzywającą Rząd, by ogłaszał sprawozdania o czynnościach oraz wydatkach komitetu funduszu 5 milj. zł. dla popierania nauki i kultury, — rezolucję wzywającą Rząd, by ze względu na zjazd antyalkoholiczny wyznaczony na r. 1931 nakazał jaknajściślejsze przestrzeganie obowiązujących przepisów w handlu i spożyciu alkoholu, dalej co do urzędników i pracowników państwowych uchwalono rezolucję wzywającą Rząd, by w następnym preliminarzu uwzględnił płace w wysokości ich realnej wartości z końca roku 1926 i by wypłacił wszystkim pracownikom państwowym zaległą za rok 1928 pod wyżkę dodatku mieszkaniowego w wysokości 70 proc. uposażenia miesięcznego.

Rezolucja lewicy, żądająca, by Rząd przeciwdziałał unieważnianiu w konsystorzach rzymsko - katolickich małżeństw, któ re były zawarte w kościele ewangielickim, została odrzucona 30 głosami przeciw 22. Przyjęto natomiast rezolucję sen. Thulliego (Ch. D.), by Rząd wniósł projekt prawa małżeńskiego dla zapobieżenia dalszemu chaosowi w tej dziedzinie

Następnie przystąpiono do wyboru 2-ch członków Trybunału Stanu w miejsce pp.: Balcera i Nowickiego; kandydatur zgłoszono 6, głosowało 86 senatorów. Otrzymali pp.: Adolf Suligowski 45 gł. Artur Śliwiński i Stanisław Thugutt po 41, Juljusz Zdanowski (Kl. Nar.) 31, Włodzimierz Ochrymowicz (Ukr.) 12, Michał Ringel (Koło Żyd.). 1 głos. Wobec tego wybrany został do Trybunału Stanu p. Adolf Suligowski (w ściślejszych zaś wyborach między pp. Śliwińskim i Thuguttem wybrany został 45 głosami p. Thugutt (na p. Śliwińskiego padło 35 głosów).

INNE SPRAWY.

W dalszym ciągu obrad Senat przyjął 20 najrozmaitszych ustaw, uchwalonych przez Sejm (między niemi ustawę ratyfikującą t.zw. Protokół Moskiewski) oraz zapowiedziano zmiany do ustawy o ratyfikacji Konwencji w sprawie niewolnictwa: do ustawy nowelizującej rozporządzenie Prezydenta o ustroju sądów powszechnych.

Sen. Kłuszyńska (PPS.) proponowała, aby na porządku dziennym przyszłego po siedzenia, o ile odbędzie się ono jeszcze przed świętami, umieszczono ustawę w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego, czemu sprzeciwił się sen. Roman (B.B.) jako przewodniczący Komisji Administracyjnej, oświadczając, że nie wiadomo, czy Komisja zdoła do wtorku rozpoznać tę sprawę (S. Kłuszyńska: Ustawa jest uzgodniona z Rządem w 100 proc.! Minister Car: Nie umiałbym w tej chwili powiedzieć, w jakim zakresie to jest uzgodnione). Wniosek p. Kłuszyńskiej został odrzucony.

Termin następnego posiedzenia Senatu będzie podany na piśmie.

SEJM

Posiedzenie Komisji Budżetowej.

Sejmowa Komisja Budżetowa obradowała wczoraj nad poprawkami poczynionemi przez Senat w budżecie na r. 1929-30.

Referent p. Byrka (B. B.) podniósł że wedle uchwał Sejmu budżet zamykał się nadwyżką 29 milj., uchwały zaś Senatu pogorszyły go o 22 milj., tak że nadwyżka wynosi już tylko 7 milj. Zmiany Senatu dotyczą głównie trzech resortów. w budżecie Min. Spr. Wewn. powiększono wydatki o 6.450.000 zł., w czem główną pozycję tworzy fundusz dyspozycyjny 6 milj., w Min. Skarbu zmniejszono dochód z podatku majątkowego o 25 milj., a dochód z monopolu spirytusowego o 2 milj., wreszcie w Min. Komunikacji Senat zwiększył wydatki rzeczowe o przeszło 13 milj., oraz zmniejszył dochody o 9 milj. Łącznie Senat pogarsza więc budżet o 56 milj., ale kompensuje to, zmniejszając wydatki: w budżecie Min. Rolnictwa o 2 i pół milj., w Min. Oświaty o 14 milj. (w czem 10 milj. na budowę szkół), w Min. Robót Publ. o 4 milj. (w tem 3 milj. na odbudowę kraju) i w Min. Reform Roln. o 13 i pół milj. — razem 34 milj. W ustawie skarbowej Senat upoważnia Min. Skarbu do dalszej podwyżki uposażeń o 15 proc., a więc do 30 proc., idzie więc dalej, aniżeli najdalej w tej mierze idące stronnictwa Sejmu, które proponowały tylko 25 proc. Wydatek wymagałby 270 milj., na co Senat daje jako ewentualną rezerwę tylko... 7 milj., jako nadwyżkę budżetową.

W głosowaniu przyjęto z poprawek senackich: W budżecie Senatu zwiększenie uposażenia o 14.200 zł. na dwa etaty. W budżecie Min. Spr. Wojsk. odrzucono poprawki Senatu o restytuowanie 65.000 zł. i 53.000 zł. w rubrykach „inne wydatki“ i w „wydatki uboczne przy wyżywieniu“, a przyjęto tylko poprawkę o przywrócenie 31.890 zł. na „szkoły i kursy żeglugi powietrznej“. Obszerniejszą dyskusję wywołała w budżecie Min. Spraw Wewn. poprawka Senatu dotycząca przywrócenia funduszu dyspozycyjnego.

Pos. Trąmpczyński (Klub Nar.) oświadczył się przeciw poprawce, gdyż nie możemy powierzyć obecnemu p. Ministrowi tego funduszu, chybaby administrowała nim jakaś komisja parlamentarna według wniosków Ministra. P. Minister jest zanadto partyjnikiem w swej administracji, miesza energję z bezwzględnością za urzędników odpowiednich uważa tylko tych ludzi, którzy są jego figurami.

Pos. Polakiewicz (B. B.) zastrzega się kategorycznie przeciw tonowi, w jakim p. Trąmpczyński mówi o jen. Składkowskim.

Przew. p. Wyrzykowski (Wyzw.) oświadcza, że w mowie p. Trąmpczyńskiego nie znalazł nic, coby go niewalało do zrobienia mu uwagi.

Poprawkę odrzucono 15 głosami przeciw 10.

Wśród innych odrzuconych poprawek znajduje się także poprawka o zmniejszenie dochodu z podatku majątkowego o 25 milj. Poprawkę tę odrzucono wbrew opinji ref. Byrki, który tłumaczył, że dochód ten jest nierealny.

W budżecie Min. Przem. i Handlu przyjęto zwiększenie kosztów legalizowania narzędzi mierniczych o 90.000 zł. i zmniejszenie wpływów z Polminu o 250.000 zł. (t. j. przywrócono preliminarz rządowy). W budżecie Min. Komunikacji przyjęto zwiększenie wydatków na naprawę taboru o 5.218.770 zł. ze względu na szkody wyrządzone ostrą zimą, oraz przywrócono 2 milj. jako „koszta specjalnych badań technicznych“.

Popołudniu zakończono obrady nad budżetem. W budżecie Min. Oświaty przyjęto zwiększenie „różnych wydatków wyznaniowych“ o 50.000 zł. oraz przywrócenie 1 zł. w dochodach ze „zwrotu uposażeń“ (było to w Sejmie uchwalone na demonstracyjny wniosek p. Dubois z P. P. S.).

Skutkiem poczynionych zmian cyfrowych ogólna suma wydatków administracji wynosi 2.763.400.131 zł., dopłaty do przedsiębiorstw 21.861.100 zł., razem więc wszystkie wydatki 2.785.261.231 zł. Dochody admin. wynoszą 1.885.849.004 zł., wpłaty przedsiębiorstw 164.544.910 zł., wpłaty monopolów 904.517.000 zł., łącznie zatem dochody 2.954.910.914 zł.

Nadwyżka budżetowa: 169.679.683 zł. (t. j. w rzeczywistości, po potrąceniu dodatku dla urzędników, oraz zasiłku dla inwalidów, 21 milj.).

Następnie przyjęto poprawkę Senatu, aby z sumy 18 milj. dla inwalidów 4 milj. a nie 3 milj. były wydane dla ciężko poszkodowanych. Natomiast odrzucono upoważnienie Rządu do wypłacenia z nadwyżek budżetowych dalszych datków urzędnikom do łącznej wysokości 30 proc.

Echo zarzutów Marsz. Piłsudskiego.

Po ukończeniu obrad nad poprawkami Senatu do budżetu sejmowa komisja budżetowa odbyła wczoraj dyskusję nad wnioskiem Klubu Narodow. w sprawie wytoczonych przez Marszałka Piłsudskiego oskarżeń, dotyczących kradzieży i defraudacji sum budżetowych Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Wniosek referował pos. Rybarski (Kl. Nar.).

W rezultacie dyskusji komisja postanowiła zaproponować Sejmowi uchwalenie wniosku Klubu Narodowego, który brzmi:

Sejm wzywa Rząd, aby niezwłocznie udzielił szczegółowych i całkowitych wyjaśnień w sprawie zarzutów kradzieży i defraudacji, postawionych przez p. ministra Spraw Wojskowych na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu w dniu 28 lutego b. r., a skierowanych przeciw niewymienionym z nazwiska b. ministrom Spraw Wojskowych i posłom, celem pociągnięcia winnych do konstytucyjnej i sądowej odpowiedzialności.

NOWY ZATARG W KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej znajdowało się kilka wniosków nagłych oraz około 20 spraw. Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Pragier (PPS), który imieniem PPS. , Wyzwolenia i Str. Chł. złożył deklarację zarzucającą przewodniczącemu pos. Polakiewiczowi uniemożliwienie obrad komisji i stronniczy sposób prowadzenia obrad.

Pos. Polakiewicz oświadcza, że regulamin sejmowy przewiduje tylko możność wyrażenia przewodniczącemu votum nieufności, wobec tego oświadczenia p. Pragiera nie może przyjąć do wiadomości.

Pos. Pawłowski (Str. Chł.) wnosi o uzupełnienie porządku dziennego przez wstawienie przed wnioskami nagłemi trzeciego czytania projektu ustawy o świadczeniach na rzecz Kościoła Katolickiego (o konkurencji kościelnej) i projektu ustaw samorządowych.

Przewodniczący pos. Polakiewicz oświadcza, że w razie zmiany porządku, uniemożliwiającej przeprowadzenie przez komisję wniosków nagłych, zamknie posiedzenie.

Wobec tego, że wniosek pos. Pawłowskiego uzyskał większość, pos. Polakiewicz zamknął posiedzenie.

Po posiedzeniu udawali się kolejno do p. Marszałka Sejmu pp.: Putek, Pragier i Pawłowski. Ostatecznie zgodzono się na propozycję Marszałka odbycia posiedzenia komisji w poniedziałek z porządkiem dziennym: 1) trzecie czytanie projektu ustawy o świadczeniach na rzecz Kościoła katolickiego, 2) sprawodzanie podkomisji o ustawach samorządowych, 3) trzecie czytanie nowelizacji do art. 116 o pragmatyce służbowej.

Wobec wyjazdu pos. Polakiewicza do Paryża na pogrzeb Marszałka Focha przewodniczyć będzie wiceprzewodniczący komisji pos. Aleksander Dębski, co zapewnia, iż dalszych już zatargów nie będzie.

SĄD MARSZAŁKOWSKI
W SPRAWIE PP. TOWARNICKI—LANGER

Sąd Marszałkowski w sprawie zarzutów pos. Langera przeciw pos. Towarnickiemu wydał wczoraj orzeczenie.

Orzeczenie to stwierdza, że zmarły nagle onegdaj sen. Miklaszewski mógł ze względu na prowadzenie przez niego pertraktacje z Rządem polskim o sprzedaż 60 proc. akcji „Gazy Wschodnie“, być uważany za osobę dostatecznie upełnomocnioną przez stronę sprzedającą, aby poszczególni właściciele tychże akcyj lub też pełnomocnicy właścicieli do niego się zwracali o odsprzedaż lub pośredniczenie w sprzedaży takowych. Wobec tego pos. Towarnicki był w prawie zabiegać u sen. Miklaszewskiego o sprzedaż swych akcyj. Przebieg rokowań w tej sprawie ze względu na sprzeczność zeznań obu stron nie pozwala na ustalenie ścisłych i niezbitych dowodów, aby pos. Towarnicki wzamian za dane mu piśmienne zapewnienie nabycia pewnej części reprezentowanych przez niego akcyj zobowiązał się zająć stanowisko przychylne przy przeprowadzeniu tej sprawy na posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej lub też nie przeciwstawić się powyższej tranzakcji.

Wobec powyższych danych Sąd Marszałkowski **uznaje pos. Towarnickiego niewinnym** czynu karygodnego, nie licującego ze stanowiskiem posła sejmowego. Natomiast Sąd zmuszony jest zaznaczyć, że pos. Towarnicki jako **poseł winien był unikać** wszelkich w tej sprawie zabiegów w swojem czy też cudzem imieniu, aby sąd jego jako znawcy nie mógł być posądzony o to, że wypływa z innych pobudek. Sąd stwierdził nadto, że postępowanie pos. Langera, pomimo iż było podyktowane przez najlepsze chęci i kierowane czystemi pobudkami było jednak **wysoce lekkomyślne,** albowiem dał się użyć do czynności nie licującej z godnością poselską i postawił publicznie pos Towarnickiemu ciężkie zarzuty, nie zaznajomiwszy się dostaecznie z całokształtem sprawy, a przez swoje wystąpienie mógł wywołać wprost przeciwne skutki od tych, które się starał osiągnąć, i dopomóc właśnie tym czynnikom, które jako niemoralne i szkodliwe pragnął zaszachować i unieszkodliwić.

ZGON JENERAŁA SARRAIL'A

PARYŻ, (PAT.). — Zmarł tu, przeżywszy 72 lata, gen. Sarrail, pogrzeb odbędzie się kosztem państwa w Pałacu Inwalidów.

NOWA REPUBLIKA W MONGOLJI

LONDYN, (AW.). — Na terenach Mongolji położonych na północnym wschodzie od Kałganu ogłoszono niezależność tych terenów, przyczem stworzona tam została niepodległa republika z własnym rządem na czele. Zorjentowanie się w sytuacji utrudnia niezmiernie ostra cenzura wiadomości, nadchodzących z Hu-Nan, a dotyczących posunięć generała Fenga. Naogół jednak lada chwila spodziewają się rozpoczęcia walk między armją Fenga liczącą ponad 200 tys. ludzi, a wojskami rządu nankińskiego. Jak widać Chiny zjednoczone z takim trudem stoją wobec nowego rozbicia.

PUŁK. ADOLF MAŁYSZKO

MARSZAŁEK FERDYNAND FOCH

20 marca 1929 r. o godzinie 17 umarł w Paryżu Marszałek Ferdynand Foch, pogromca Niemców, największy wódz doby obecnej, jeden z największych wodzów, jakich świat kiedykolwiek wydał.

Foch urodził się 2 października 1851 r. w Tanbes (Wysokie Pireneje), w 1860 r. wstąpił do miejscowej szkoły, potem przeniósł się do seminarjum w Polignan, następnie kształcił się w kolegjum jezuickiem w St. Etienne i Metz.

W 1870 r. opuścił szkołę i wstąpił do 4 p. piechoty, jako ochotnik, by bronić napadniętej ojczyzny. Po zakończeniu wojny w 1871 r. zdał egzamin do politechniki w Nancy, lecz już w 1873 r. opuścił ją i wstąpił do szkoły artylerji w Fontainebleau, którą skończył w 1874 r. ze stopniem podporucznika i został wyznaczony do 24 p. artylerji w Tanbes, w 1881 r. skończył kurs jazdy w szkole kawalerji w Saumur, w 1885 r. został wysłany do wyższej szkoły wojennej w Paryżu, którą skończył po dwóch latach i wrócił do szeregów.

W 1895 r. znowu został wysłany do wyższej szkoły wojennej, ale już, jako profesor taktyki i strategji, w 1903 r. otrzymał stopień pułkownika i dowództwo 35 p. artylerji. W tym czasie napisał dwie kapitalne prace, które należą do klasycznej literatury w dziedzinie sztuki wojennej i które zostały przetłumaczone na wszystkie języki:

1) „Zasady Wojny" (Les principes de la guerre) 1903 r.

2) „Prowadzenie wojny i przygotowanie bitwy" (Le conduite de la guerre et a manoeuvre pour la bataille) 1904 r.

W 1907 r. w 56 roku życia i 34 roku służby wojskowej został jenerałem i dowódcą wyższej szkoły wojennej, w 1911 r. otrzymał dowództwo 13 dywizji, a w dwa lata później dowództwo 20 korpusu w Nancy, z którym wyruszył na wojnę. We wrześniu 1914 r. dowodził 9 armją, w październiku tegoż roku został zastępcą marszałka Joffre'a.

14 kwietnia 1918 r. został mianowany Naczelnym Wodzem wszystkich wojsk sprzymierzonych, które wtedy liczyły do 8 miljonów żołnierzy.

Był więc wodzem największej armji, jaka kiedykolwiek istniała na świecie.

„Praca, która was czeka, to stałe wezwanie do myślenia. Ojczyzna potem zażąda od was, abyście byli mózgiem armji. Ja wam dziś mówię: nauczcie się myśleć!..

Pascal, pisząc swe nieśmiertelne „Myśli", powiedział: „Całe nasze dostojeństwo polega na myśleniu". Pracujmy więc nad tem, abyśmy dobrze myśleli...

Musicie dobrze zapamiętać sobie, że walka w polu na tem polega, że wódz tam nie studjuje, lecz czyni to, co może przytem tak jak inne. Żeby zaś cokolwiek móc, trzeba umieć dużo i dobrze...

Wódz musi działać rozważnie i ostrożnie, lecz stanowczo i niespodzianie. Ma prawo, jeżeli na to czas i warunki pozwolą, rozmyślać dłużej, ale gdy postanowi, musi postanowienie wykonać szybko i stanowczo. Nigdy nie wolno wahać się, albowiem wahanie zawsze prowadzi do klęski. Plan, nawet słabiej obmyślony, ale stanowczo wykonany, osiąga skutki pożądane. Plan zaś, nawet genjalnie obmyślony, lecz wykonywany niestanowczo i z wahaniem się, daje zwykle skutki opłakane...

Mamy bojownika doskonałego, bezsprzecznie przewyższającego żołnierza z tamtej strony Renu swemi cnotami rasowemi: żywością, inteligencją, rozpędem, wrażliwością, poświęceniem i patrjotyzmem. Trzeba tylko umieć te zalety wykorzystać...

Wojsko jest mechanizmem niezmiernie delikatnym. Ręka nieumiejętna i nieczuła może nawet żołnierza francuskiego doprowadzić do klęski. Napoleon, który grał na tych zaletach niezrównanego „poślu", jak mistrz na klawiszach klawikordu, dokonywał z nim cudów. Napoleon pisał: „Nie legjony zdobyły Galję, lecz Caesar; nie żołnierze kartagińscy wstrząsnęli Rzymem, lecz Hannibal; nie starzy wiarusi Filipa podbili Azję, lecz Aleksander"...

Tylko w wypadkach wyjątkowo ciężkich, można cofnąć się, lecz tylko w tym celu i z tym zamiarem, aby wyczerpywać i nękać nieprzyjaciela, a przy pierwszej sposobności zatrzymać się, stanąć na dogodnem miejscu i energicznem przeciwnatarciem rozbić przeciwnika.

Ale nigdy nie rozpaczać, albowiem niema położenia, z którego nie byłoby wyjścia"...

Tak mówił Foch do uczniów swoich gdy wykładał im taktykę i strategję.

Uczniowie, słuchający wykładów Focha, podziwiali jasność myśli i prostotę rozumowania. To też wykłady jego czarowały słuchaczów, nasuwały im nowe myśli i pobudzały ich do pracy w innym kierunku, niż wykłady jego poprzedników.

Foch wycisnął na całem pokoleniu oficerów ślady nigdy niezatarte i nadał mu pewien nowy sposób myślenia. Ta właśnie działalność Focha pozostanie jedną z największych jego zasług.

Żeby jednak zrozumieć ją, trzeba cofnąć się wstecz do wojny francusko-niemieckiej 1870 — 1871 r.

Foch brał w niej udział, jako ochotnik, przerywając studja gimnazjalne. Po nieszczęśliwej wojnie wrócił do szkoły. W głowie młodego studenta budziło się to samo pytanie, które zadawał wtedy każdy inteligentny Francuz: „Dlaczego Niemcy tak łatwo zwyciężyli Franuzów? Gdzie kryje się wina klęski?'.

Pytanie to towarzyszyło Fochowi w w dalszych studjach wojskowych, a przedewszystkiem w badaniach historycznych. Przez wiele lat zagłębiał się w poszczególnych sytuacjach wojny 1870 — 1871 r. Drobiazgową analizą odtwarzał dzień po dniu jej przebieg, obustronne ugrupowanie sił, możliwość działań dla obu armij; wykorzystywał sumiennie źródła niemieckiego sztabu jeneralnego, który przystąpił wtedy do wydania ogromnego dzieła „O zwycięstwach niemieckiego miecza" i powoli formował sobie pogląd objektywny na całość wypadków. A równocześnie studjował historję wojen napoleońskich i porównywał je z ostatnią wojną. Wynik tych długoletnich badań był niezmiernie ciekawy. Wbrew opinji całego świata, wbrew ogólnemu przekonaniu, jakiemu mimowoli każdy ze współczesnych wtedy podlegał, Foch doszedł do wniosku, że sposób prowadzenia wojny przez Moltkego był, teoretycznie biorąc, w wielu wypadkach fałszywy, że zwycięstwa jego nie były zwycięstwami w stylu Napoleona. Niemcy nie powinni byli pobić Francuzów, gdyby Francuzi sami nie pobili siebie swem niedołęstwem w kierowaniu operacjami i karygodną bezczynnnością taktyczną.

Z drugiej strony studja historyczne nad wojnami Napoleona doprowadziły go do drugiego odkrycia: wbrew powszechnemu mniemaniu, wbrew mimowolnej hypnozie, jaką narzucał triumfalny marsz Bonapartego, że zwycięstwa jego były wynikiem jego genjuszu, Foch doszedł do przekonania, że były one przedewszystkiem skutkiem drobiazgowej i olbrzymiej pracy myślowej i organizacyjnej Cesarza oraz jego podkomendnych. I z temi dwoma odkryciami Foch objął katedrę taktyki i strategji w wyższej szkole wojennej. I tu zaczęła się jego psychologiczna misja o znaczeniu ogólno - narodowem.

W głowy młodych oficerów, przyszłych wychowawców armji, wsączał systematycznie i planowo krytycyzm w stosunku do doktryny niemieckiej. Nie obalał jej gołosłownie, ale wskazywał braki, sztywność, zacietrzewienie w raz obranym kierunku i nieumiejętność oceny sił przeciwnika.

Gdy mówił o bitwie pod Gravelotte, dowodził, że Moltke powinien był ją przegrać, a conajmniej nie rozegrać. Bazaine miał trzy możliwości: zaatakować — był by pobił zbyt rozciągle i bez ubezpieczenia maszerujących Niemców, cofnąć się, byłby uniknął klęski, pozostać na miejscu i przygotować obronę — byłby conajmniej zyskał na czasie i spowodował wstrzymanie pochodu drugiej armji niemieckiej. Bazaine przegrał bitwę, bo nie mógł zdecydować się na żadną z tych trzech możliwości. Naprzemian cofał się i szedł naprzód, próbował atakować i bronić się. Nie Moltke wygrał bitwę, przegrała ją niezdarność i brak charakteru wodza francuskiego...

Wykłady Focha szły z uczniami w naród. Podrywały one niezwyciężalną hypnozę Niemców, uczyły pracować dla przyszłego zwycięstwa doskonaleniem woli i charakteru. A gdy wojna wybuchła, chyba nikt we Francji nie miał takiej pewności zwycięstwa, jak Foch. Dobrze wiedział, że studja historycznego biura sztabu generalnego w Berlinie o wojnie 1870 — 1871 r. były przesadzone, nieścisłe i fałszywe. Wiedział, że protesty Hansa Delbrücka przeciw umyślnemu fałszowaniu historji wywołały tylko oburzenie, dlatego liczył na powtórzenie błędów niemieckich z tamtej wojny.

(dok. nast.).

PRZED POGRZEBEM FOCHA

PORZĄDEK POGRZEBU.

PARYŻ, (PAT.). — Dzienniki obliczają, iż około 20 tysięcy osób przedefilowało przed trumną marszałka Focha. W niedzielę o godz. 8.30 trumna ze zwłokami marszałka przeniesiona zostanie pod Łuk Tryumfalny, gdzie będzie wystawiona do poniedziałku w południe. Następnie trumna przewieziona zostanie do katedry Notre Dame, gdzie we wtorek o g. 8.30 odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem orszak żałobny przeciągnie ulica de Rivoli i przez Plac Zgody. Pola Elizejskie i most Aleksandra III-go uda się do Domu Inwalidów. Nad grobem przemawiać będzie jedynie Poincare. Po defiladzie oddziałów wojskowych trumna umieszczona zostanie tymczasowo w kaplicy bocznej obok grobu Turenne'a. Wszystkie pułki francuskie przyślą swe delegacje dla wzięcia udziału w pogrzebie.

DELEGACJA JUGOSŁOWIAŃSKA.

BIAŁOGRÓD, (PAT.). — Dn. 23-go b. m. wieczorem odjechała do Paryża delegacja na pogrzeb marszałka Focha. W skład delegacji wejdzie minister Wojny oraz oddział złożony z 20 członków gwardji królewskiej, którzy będa nieśli w czasie pogrzebu wieniec. Wszyscy oficerowie, znajdujący się obecnie we Francji, otrzymali rozkaz uczestniczenia w uniformach w pogrzebie marszałka Focha.

POWSTANIE W MEKSYKU

MEKSYK, (PAT.). — Komunikat rządowy podaje, że oddział, złożony z 300 powstańców, zaatakował dnia 22-go b. m. wojska rządowe pod Venadillo w pobliżu Mazaplan (stan Sinaloa) został jednakże odparty i cofa się w kierunku na Casablankę.

GŁOSY I ODGŁOSY

KTO I ILE.

W sprawie kwot pieniężnych, wydanych w 1920 roku przez Naczelne Dowództwo na cele prasowe, poruszonej obecnie wskutek listów Ks. Prał. Godlewskiego do Marszałka Sejmu i jen. St. Hallera — jedno z pism przypomina, iż cała ta sprawa znalazła już oświetlenie na łamach „Myśli Niepodległej" w 1920 r. (Nr. 519).

„Myśl Niepodległa" pisała wówczas:

— Stawiano zarzut Biuru prasowemu Naczelnego dowództwa, na którego czele stoi kapitan Bandrowski, że pod pozorami propagandy w wojsku i do pewnego stopnia istotnie w celu propagandy na froncie swego kierunku polityczno - partyjnego kupowało od pewnych redakcyj olbrzymie ilości egzemplarzy, które to redakcje wzamian za to jakoby wielbić miały pewne osoby polityczne i ich polityczne czyny, inne zaś osobistości systematycznie czerniły i opluwały, a zasługi ich sprowadzały do zera. W ten sposób na tego rodzaju prasę, która nawet w mnóstwie wypadków nie mogła dochodzić do frontu choćby ze względu na trudności komunikacyjne, wydano w ciągu jednego miesiąca lipca siedemnaście miljonów marek, a na pisma niewiadome dodatkowo blisko osiemset tysięcy marek, gdy, jak wyrachowano, za tę cenę można było nabyć obuwie dla trzydziestu pięciu tysięcy żołnierzy, których niekiedy nawet na ulicach Warszawy widywano boso.

Z ogłoszonych cyfr dowiedzieliśmy się, że w ciągu lipca pisma lewicowe otrzymały pod formą zakupu egzemplarzy następujące zasiłki:

Redakcja Kurjera Porannego i Wieczornego 265 tysięcy marek, Redakcja Narodu 211 tys. m., redakcja Kurjera Polskiego 133.795 m., redakcja Warszawskoje Słowo 48.187 m., redakcja Rządu i Wojska 44.820, redakcja Robotnika 40.500, redakcja Świata 38.400, redakcja Wyzwolenia 4.000, redakcja Szczutka 2.127.

Większość z tych pism istnieje do dziś, „Naród" zaś był poprzednikiem „Głosu Prawdy".

PO CO TA WOJNA?

Gazeta Warszawska pisze:

— Kiedy po wstępnych oświadczeniach pp. Bartla i Czechowicza na temat kredytów dodatkowych stało się jasnem, że Rząd nie ma ochoty przedłożyć ich Sejmowi, zaczęto się zastanawiać nad ewentualnemi przyczynami tego oporu. Przyczyny takie mogły być dwie:

1) Albo Rząd zmierza do ograniczenia praw Sejmu w dziedzinie budżetowania i chce siłą faktu przelać upoważnienia w tym zakresie na Radę Ministrów; 2) albo Rząd obawia się ujawnienia niektórych pozycyj dokonanych przekroczeń.

Obydwie ewentualności upadły w okresie między rozpoczęciem kampanji a jej końcem.

Rząd zgodził się na bardzo ostre rygory w nowej ustawie skarbowej co do otwierania nowych kredytów, uznając w tym kierunku dyskrecjonalną władzę Sejmu. Z drugiej strony za pośrednictwem Najwyższej Izby Kontroli Sejmu dowiedział się o przeznaczeniu dokonanych przekroczeń, m. in. także o wydaniu sumy 8 miljonów do dyspozycji Premjera — jak podała prasa socjalistyczna i sanacyjna bez sprostowania — na cele wyborcze.

Więc poco była cała wojna? Poco skazano swego Ministra i posła B.B. na stanięcie przed Trybunałem Stanu?

BUDUJEMY...

Przegląd Wieczorny podaje taką wiadomość:

— Budowa gmachu Muzeum Narodowego zapoczątkowana w roku 1927 natrafia obecnie na liczne trudności, które, być może. przyczynią się do opóźnienia terminu, w którym imponujący ten gmach ma być oddany wreszcie do użytku. Roboty przy budowie, przerwane na okres miesięcy zimowych, nie mogą być obecnie wznowione, wobec tego, iż firma budująca gmach ma ogłosić upadłość.

Obecnie prowadzone są rokowania, mające na celu rozwiązanie tej istotnie przykrej sytuacji. Albo kontrakt będzie rozwiązany, albo też firma udzieli gwarancyj poręczających, iż budowa będzie solidnie i możliwie szybko przeprowadzona.

Gmach ten miał być gotów a Muzeum Narodowe w Warszawie otwarte w ... ną rocznicę Powstania Listopadowego.

WYPRAWA BYRDA DO BIEGUNA

ODJAZD CITY CF N. YORK. — ŻYCZENIA KOMANDORA DLA MAWSONA Z POWODU NOWEJ WYPRAWY BIEGUNOWEJ.

Little America, 8 marca.

W czasie ostatnich wysiłków zbliżenia się do Ziemi Edwarda VII od strony morza zrozumieliśmy wszyscy, że dalszy pobyt „City of New Jork" w Zatoce Wielorybów był już niedopuszczalny. Niebezpieczeństwo i trud tej wyprawy, opłaciły nam jednak sowicie osiągnięte wyniki na szych badań nad olbrzymiem skupieniem lodowców na Morzu Ross'a i przypuszczalnym stałym lądem na północy. Gdy jednak, około 24 lutego, „City of New York" bezskutecznie starała się o możność przybicia do Zatoki Wielorybów, nietrudno było przewidzieć, iż położenie i tak już niepewne, stawało się co godzina groźniejszem ze względu na wyjątkowo wczesne nadejście tegorocznej biegunowej zimy.

Boki okrętu wrośnięte były w grube bryły lodu. Całą tę masę fale poruszały od spodu, a „City of New York" przymarznięta do lodowego postumentu, tworzyła z nim jedną całość. Posługiwanie się sterem stało się oczywiście niemożliwe. Musieliśmy przywiązać siekiery do długich drągów i powoli, żmudnie rąbać krę, uwolnić ster. Mimo to, okręt był prawie nie zdolny do manewrowania. Dokt. Coman, wartujący na przodzie pomostu wyglądał jakby odziany w kryształowy pancerz. Pluskające fale morskie obmarzły jego worek futrzany i zrobiły z niego coś w kształcie groteskowego pajaca.

Skutki zimna odczuwano również w maszynach okrętowych, klapy bezpieczeństwa przestały działać i stały się nie do użycia. Udało nam się jednak doprowadzić maszyny jako tako do porządku.. Łańcuchy kotwicy również skamieniały w skorupie lodowej.

Gdy komandor Byrd postanowił odesłać „City of New Jork" prawdziwym kłopotem okazała się sprawa wyboru ludzi, którzy mieli odpłynąć z okrętem i opuścić wyprawę. Nikt nie śmiał okazać się nieposłusznym rozkazom Byrd'a — lecz któż opisze żal tych na których miał paść wybór! Co do ludzi wpisanych na listę załogi okrętu — nie było dwóch zdań — należało jednak uzupełnić ich liczbę innymi, którzy się już z nami zżyli i pracowali w „Little America"! Nigdy może nie znalazł się Byrd wobec bardziej przykrego zadania, gdyż wszyscy jego ludzie pracowali z równym zapałem i poświęceniem. Musieli się jednak pogodzić z losem Joahn Bayer, drugi maszynista, który wybudował anteny radjowe w Little America, i wraz z kilkoma innymi, Arthur Berlen, który zaangażowany do wyładowywania węgla, w krótkim czasie okazał się doskonałym kierowniKiem psich zaprzęgów przy saniach. — Dowiedziawszy się, że musi odjechać w drogę powrotną biedny Berlen starał się nie tracić uśmiechu, ocz jednak miał pełne łez!

„City of New Jork" odcumowała — komandor Byrd na brzegu lodowego wybrzeża dziękuje wszystkim odjeżdżającym, zapewniając ich o jego pełnem uznaniu i najgłębszej wdzięczności za wło żoną pracę w budowie „Little America", potrójne hip-hip-hurra, stojących na pokładzie — pożegnalne okrzyki nasze i śruby zawarczały. Okręt ruszył majestatycznie. Jeszcze czas jakiś zmniejszał się nam w oczach — wreszcie znikł zupełnie wśród mglistych oparów.

Podróż powrotna „City of New Jork" nie obędzie się bez ogromnych trudów, większych może bardziej aniżeli te, jakie musiała przezwyciężyć w drodze z Dunedin do Zatoki Wielorybów.

9 marca. Radjo doniosło nam, że sir Douglas Mawson stanął na czele nowej wyprawy do bieguna południowego w zamiarach geograficzno-naukowych i że jego działalność rozwinie się pomiędzy Ziemią Wilkes'a a morzem Ross'a. Byrd natychmiast wysłał następującą radjotransmisję:

„Dowiaduję się, iż rząd australijski finansuje wyprawę do Bieguna Południowego, na której czele stanąć ma sir Douglas Mawson. Jest to pocieszająca i donosła wiadomość. Przyjaciel mój, sir Douglas jest wielkim uczonym i odważnym podróżnikiem, i nikt nie zna lepiej Bieguna Południowego niż on. Życzymy mu zatem jaknajświetniejszych wyników i będziemy szczęśliwi, jeśli nam się zdarzy współpracować z jego wyprawą lub udzielić jej naszej pomocy. Wszyscy moi współtowarzysze wyrażają za mojem pośrednictwem swą sympatję i swe życzenia sir. Douglasowi Mawson'owi. Biegun Południowy, to wróg nieprzejednany — i wiele wypraw będzie potrzeba, zanim jego tajemnica będzie odkryta w całości".

Sir Douglas Mawson odpowiedział Byrd'owi depeszą równie serdeczną.

Russel Owen.

MĘCZENNICY NA WYSP. SOŁOWIECKICH

Tygodnik łotewski „Mahras Vehstnesis" (Nr. 11 z r. b.) podaje niektóre szczegóły z życia więźniów na wyspach Sołowieckich.

Obecnie jest tam około 11.000 więźniów, przeważnie ludzi wykształconych, cierpiących za swoje przekonania religijne, bądź polityczne. Wśród nich jest 12 biskupów, z których jeden katolicki, mianowicie JE. Ks. Biskup Bolesław Słoskan, reszta zaś prawosławni. Duchownych, kapłanów, jest dużo; katolickich księży jest 18, do których należy nadto zaliczyć dwóch alumnów, Waronkę i Tisowskiego. Z księży znoszą tam dotychczas katusze: ks. ks. Aleksander Mikołaj, Chomicz Paweł, Dejnis Wincenty, Fiodorowicz Cezary, prałat Fiodorow Leonid, Filip Adolf, Jemieljanow Potapjusz, Ilgin Wincenty, Krywienszuk Wiktor, Siwicki Kazimierz, Stysło Bazyli, Szawdzinis Mieczysław, kanonik Trojgo Jan, Wersocki Jan i inni, których nazwiska są jeszcze nieznane.

Więźniowie cierpią bardzo od chłodu i głodu. Całem ich pożywieniem jest czarny, suchy, często spleśniały i w niedostatecznej ilości udzielany chleb, suszona, nadgniła ryba i woda. Mieszkają w małych, przeważnie ziemnych celach, o jednem okienku, nie opalanych. Wilgoć i brak powietrza dobijają więźniów. W małej celi liczba więźniów dochodzi zazwyczaj do 70; z braku powietrza mdleją lub umierają. Muszą pracować w tamtejszych borach, mając robotę, wyznaczoną ponad siły więźnia. Kto nie wykona wyznaczonej roboty, musi pracować bez posiłku w nocy. Brak łóżek i ubrania, brak najelementarniejszych wymagań higjeny, dokuczliwe owady zwiększają niepomiernie dolegliwości więźniów. To też codziennie umiera po kilka osób. W ub. r. zabito ks. prof. Józefa Biełohołowego oraz zmarzł w nocy podczas rąbania drzewa ks. notarjusz Dominik Iwanow. Ogółem w roku zeszłym zmarło od głodu i zimna 3.214 osób.

Czy wie o tem Liga Obrony praw człowieka?

Walka z modą w Hiszpanji

Biskup z Valladolid wydał surowy list pasterski przeciwko niemoralnej modzie kobiecej, w którym zaznacza, że przyjdzie dzień, kiedy państwo w obronie obyczajności publicznej nie ubranie, lecz „brak ubrania" będzie ścigało jako wykroczenie przeciwko obyczajności publicznej, jako godne kary przestępstwo. Okazji do tego dostarczy wkrótce piąta sesja hiszpańskiego zgromadzenia narodowego w związku z obradami nad nowym hiszpańskim kodeksem karnym.

Do kodeksu tego pewien bardzo poważny członek zgromadzenia wniosł projekt, by brak poczucia wstydliwości i godności w ubiorach kobiecych karany był jako wykroczenie przeciwko moralności publicznej. Przełożone pensionatów i instytutów religijnych otrzymały surowe polecenie, by dbały o stosowność ubioru swych wychowanek. Wychowanki, które nie zastosują się do tego wymagania, mają być usuwane. Matki i krewne uczennic, przybywające w odwiedziny w strojach nieskromnych, nie będą dopuszczane. Podobna surowość ma być zastosowana i w innych szkołach.

330 miljonów

Z pośród 1.816 milj. ludzi, którzy, według najnowszych obliczeń, zamieszkują ziemię, 684 miljony przypadają na chrześcijan, a 1.132 miljony na niechrześcijan. Wśród tych 684 miljonów chrześcijan katolicy liczą 330 miljonów, protestanci 210 miljonów i prawosławni 144 miljony. Liczba 1.132 miljonów niechrześcijan składa się z 15 miljonów żydów, 225 miljonów mahometan, 200 miljonów buddystów, 220 miljonów hindusów, 300 miljonów wyznawców Konfucjusza i około 170 miljonów pogan pierwotnych.

W r. 1810 całkowita liczba ludności na ziemi wynosiła 653 miljony, w tem 228 miljonów chrześcijan i 425 miljonów niechrześcijan.

Zjazd akademicki

Komitet młodzieży przy duszpasterstwie akademickiem w Warszawie, złożony z referentów poszczególnych katolickich organizacyj akademickich stolicy, zwołuje na dzień 2-gi maja r. b. zjazd delegatów wszystkich katolickich organizacyj akademickich w Polsce. Celem zjazdu będzie założenie Ogólnopolskiej Federacji Katolickich organizacyj akademickich, uchwalenie dla niej statutu, którego projekt opracowali już inicjatorzy, oraz wykreślenie planu pracy na najbliższą przyszłość.

BOLESŁAW OSKARD.

ŻAGIEW

10)

KONIEC.

Kaczorowski w milczeniu przyjął ten szczególny hołd od nieznajomego Rosjanina. Szypułko uważał za stosowne przybrać postawę pełną uroczystej powagi.

— Ginie nasza Rosja — szepłał dalej nieznajomy. — Ginie i niema dla niej naratunku... Obyśmy się kiedyś stali takimi, jak wy, panowie Polacy... Obyśmy się nauczyli szanować godność własną i prawdziwego uczucia patrjotycznego...

— Życzę wam tego z całego serca... — wyrzekł Kaczorowski, ściskając podaną dłoń, którą tamten uścisnął serdecznie.

— I ja to samo... — dodał Szypułko.

Kaczorowski trząsł się od zimna, co widząc Szypułko naglił do pośpiechu.

— Przepraszamy pana, ale nam spieszno. Pan widzi...? mój przyjaciele bez paltota... musimy pośpieszyć...

— Ależ tak... tak... Przepraszam, że zatrzymałem.. Jakże żałuję, że nie mogę panu służyć cieplejszem okryciem..

Nieznajomy miał na sobie paltocik niezbyt ciepły, trząsł się przy tem od zimna, jak gdyby pod paltocikiem tym nic nie miał prócz koszuli. Nie mogło to ujść uwagi Kaczorowskiego i Szypułki.

Pożegnali się jeszcze uprzejmie głową i pochylił się nieco naprzód.

mi, poczem śpiesznie obaj przyjaciele pociągnęli w kierunku mieszkania Kaczorowskiego.

Miasto miało wygląd, jakgdyby przeszły po niem hordy dzikie i obrabowały je ze wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Na ulicach przytem nie było widać ani jednej jako tako przyzwoicie odzianej osoby. Wszyscy wyglądali raczej na oberwańców, wszystkim patrzała z oczu nuda, rozpacz, pustka, albo pospolita zbrodnia. Nędza wyzierała już z każdego nieomal kąta.

— Panie Franciszku, idziemy do mnie... Trzeba przecież coś zjeść... pokrzepić się... Do mnie wprawdzie nieco dalej, ale szybkim krokiem dojdziemy...

— Dobrze! — odparł Kaczorowski.

Biegli prawie chodnikiem, obierając najbliższą drogę. Na jednej z ulic trafili na uciekający w popłochu tłum. Zdaleka słychać było strzały.

— Cóż tam znowu? Do kogo strzelają, jak do kawek? I kto strzela?

Próbowali zapytać któregoś przechodnia o przyczynę strzelaniny, ale nie mogli się niczego dowiedzieć. Nikt nie wiedział, kto i do kogo strzela. Kule tymczasem gwizdały im prawie koło uszu.

— Możebyśmy poczekali gdzie? — bojaźliwie zapytał Szypułko.

— Po co? Strzeżonego Pan Bóg strzeże, to prawda... Ale co ma wisieć, nie utonie... — Kaczorowski próbował uśmiechnąć.

Wtem nagle chwycił się ręką za piers

—Ej, panie Jakóbie... nie tak prędko... Zdaje się, że mnie szelmy ustrzelili. Wola Boża niech się dzieje... Widocznie sądzone mi było...

Szypułko przeraził się okropnie. Podtrzymał chwiejącego się przyjaciela, trwożliwie wypytując się urywanym głosem:

— Gdzie? Gadaj, panie Franciszku. Gdzie cię trafiło?

— Tu... — Kaczorowski wskazał na okolicę serca.

— Jezu Chryste!.. mięże nas w swojej opiece... Co tu począć?

Szypułko stał bezradny, podtrzymując chwiejącego się przyjaciela.

Ulica pustoszała, tych jednak, którzy strzelali nie było widać. Prawdopodobnie udali się na inną ulicę. Na przestrzeni pięciuset kroków nie było dosłownie nikogo.

— Panie Jakóbie... — szepłał słabnącym głosem Kaczorowski. — Czekaj... Zaraz się przekonamy... Prowadź mnie pod ten murek... Usiądę trochę i rozepnę odzież...

— Ale gdzież tutaj?... — oponował Szypułko.

— Niema czasu do stracenia!... Trzeba się spieszyć!... Koniec się zbliża, panie Jakóbie... Jak mi Bóg miły, koniec... Prowadźno prędzej... tam pod ten murek... Można będzie usiąść...

Szypułko posłusznie przeprowadził przyjaciela na żądane miejsce. Usadowił go wygodnie, jak mógł, na murku. O mało nie płakał z rozpaczy. Coś go ściskało za gardło, dusiło, jak kleszczami.

— Zaraz się przekonamy... Czekajno, czekaj, panie Jakóbie — słabnącym głosem mówił Kaczorowski.

— Trzebaby lekarza... — mówił Szypułko. — Na gwałt lekarza!...

Rozglądać się począł po okolicznych bramach szukając tabliczki lekarza.

— Daj pokój, panie Jakóbie... Naco tu lekarz? Poco lekarz?

Rozpiął kapotę z trudem, w czem Szypułko pomagał mu drżącemi palcami. Po chwili wydobył z zanadrza Orła Białego.

Ręce mu drżały, kiedy oglądał go ostrożnie zbliska na wszystkie strony.

— Zostaw to, panie Franciszku... Nie ma czasu! Teraz chodzi przecież o twoje życie... — mówił łagodnie Szypułko.

Kaczorowski spojrzał na niego słabnącym wzrokiem. Z oczu wyglądała mu dziwna radość i szczęście.

— Widzisz, panie Jakóbie, jaki Bóg łaskaw... Orzeł nasz cały... Nie ustrzelon. A już myślałem, że go ustrzelili łajdaki.. A tymczasem nic...

Szypułko począł odmawiać w przerażeniu pacierz, prosząc Boga o zmiłowanie, o cud jakiś dla uratowania przyjaciela.

Kaczorowskiemu pokazała się na ustach krew. Przymknął oczy, twarz mu zsiniała.

Na ulicy tymczasem panowała cisza martwa. Zdaleka tylko dochodziły odgłosy nowych strzałów i jakieś wrzaski nieludzkie uciekającego tłumu.

POKOJOWY ZABÓR POMORZA

Swego czasu p. Minister Skrzyński wobec spraw w pierwszym rzędzie dotyczących Pomorza i Poznańskiego, odsuwał je na bok niefrasobliwie i przechodził nad niemi spokojnie, poczytując je za sprawy „dzielnicowe“, li tylko dzielnicowe, nie zasługujące na uwagę Ministerstwa. O ile wchodził w grę Niemiec, spychano je z rzędu spraw ogólno - państwowych na pogrążone w cieniu niziny spraw dzielnicowych, zaściankowych, tem pochopniej, że były one niemiłym zgrzytem dla urzędu, nietylko pozbawionego należytego zrozumienia doniosłości sprawy niemieckiej, lecz wyznającego tezę, że z Niemcami pojednać się można i trzeba za każdą cenę.

Jest rzeczą smutną i zatrważającą, jako symptom niepojętego znieczulenia czy marazmu, że chcąc zwrócić uwagę stolicy na sprawę, o jakiej będzie mowa poniżej, trzeba było wysłać z Torunia kilku obywateli, którzy musieli chodzić po redakcjach i.. prosić o łaskawe wskazanie Warszawie na grożące dla całego państwa objawy — na masowe wykupywanie ziemi na Pomorzu przez Niemców, na germanizację zagrożonej ze strony Berlina dzielnicy, bez jakiej nie można sobie pomyśleć czenia dla Państwa.

Uprosili oni o to jeden z najpoczytniejszych organów, lecz mimo to powrócili do siebie z pewnością ogromnie rozczarowani, gdyż sensacyjne, alarmujące wiadomości, jakie przywieźli, nikogo w Warszawie nie poruszyły, nikogo nie skłoniły do artykułu grozę położenia na Pomorzu podkreślającego.

Spłynęło to niby woda po skale.

A przecież nie mylę się sądząc, że wobec wiadomości tych, szczegółowo na łamach „Słowa Pomorskiego“ potwierdzonych, należało uderzyć w wielki dzwon i kraj cały zbudzić do rozpoznania arcygroźnego stanu rzeczy.

Cóż głosiło „Słowo Pomorskie“? Otóż w półroczu od 1 stycznia do końca czerwca r. 1927 zdołali Niemcy (sprowadzając częstokroć ziomków z innych dzielnic) wykupić na samem Pomorzu z rąk polskich ogółem *sto sześć gospodarstw i nieruchomości*. W tem 95 (wyraźnie dziewięćdziesiąt pięć) gospodarstw o łącznym obszarze 1.054,596 ha, dziewięć domów, mleczarnia i plac.

Oczywiście ten gremjalny wykup ziemi z rąk polskich odbywa się systematycznie i planowo. Jakoż najwięcej ziemi nabyli Niemcy w powiecie wąbrzeskim, gdzie stan ich posiadania był już największy. Germanizują oni zatem głównie najwięcej już zgermanizowane okolice, by stworzyć tam potężne fortece teutonizmu.

Charakterystycznem jest — pisze ten nabywców pochodzi z innych dzielnic. obywatelskim duchem ożywiony organ toruński, że duża ilość nabywców pochodzi z innych dzielnic. Widocznie przewódcom mniejszości niemieckiej zależy na jaknajintensywniejszem zaludnieniu Pomorza ludźmi sobie oddado Ligi Narodów w sprawie rzekomych krzywd, wyrządzanych niemieckim właścielom ziemskim przez wykonywanie reformy rolnej na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego — teren Pomorza uważają oni jako „*sporny*“ z punktu widzenia przynależności do Poski.

Najwięcej jest ciekawe, skąd Niemcy czerpią pieniądze na kupowanie gospodarstw, gdyż nowonabywcy są zazwyczaj niezamożni. Baczniejsze obserwacje pozwoliły stwierdzić, że przedewszystkiem otrzymają nowonabywcy odpowiednie kredyty z niemieckich instytucyj finansowych, jako to „Revision“ i „Credit“, spółdzielnie w Poznaniu. „Deutsche Volksbank“ w Bydgoszczy oraz Bank Reiffeisena w Poznaniu, i to częstokroć w pełnej wysokości wartości danego gospodarstwa.

Skąd znowu czerpią pieniądze powyższe instytucje, tego każdy wyrobiony politycznie obywatel kresów zachodnich łatwo może się domyślić, jeżeli przypomni sobie uchwalenie przez parlament niemiecki t. zw. „Sofortprogrammu“.

Niezależnie od wykupywania z rąk polskich gospodarstw i innych nieruchomości walczą Niemcy z całą zaciętością i wszelkiemi metodami o zachowanie obecnego stanu posiadania, aby — broń Boże — nie przeszło jakie gospodarstwo z rąk niemieckich w ręce polskie.

Nie mówiąc o niesłychanym terorze towarzyskim, stosowanym wobec tych Niemców, którym choćby przez myśl przeszło sprzedanie gospodarstwa jakiemu Polako wi, stosują w ostatnim czasie oficjalne placówki niemieckie, konsulaty w Poznaniu i Toruniu — bardzo skuteczny środek na ewentualne wyzbywanie się przez Niemców gospodarstw w ręce znienawidzonych Polaków.

Jeżeli bowiem jaki Niemiec zamierza swe gospodarstwo sprzedać i wyjechać do Niemiec, otrzymuje natychmiast od konsula, dobrze poinformowanego przez miejscowych pastorów o zamierzeniach poszczególnych kolonistów, ostrzeżenie, że nie otrzyma wizy wjazdowej do Rzeszy niemieckiej, skoroby miał się odważyć na sprzedanie swego gospodarstwa Polakowi.

Mimo to zdarzyło się w ostatnim czasie kilka zupełnie odosobnionych wypadków, że kolonista, obywatel polski, narodowości niemieckiej, nie mogąc znaleźć wśród Niemców odpowiedniego kupca, sprzedał swe gospodarstwo Polakowi. Wtedy pan konsul niemiecki niczem wszechwładny władca na ziemiach polskich, odmówił wizy na wjazd do Niemiec, zupełnie otwarcie podając powody swej odmowy. W innym znowu wypadku dostarczył konsul niemiecki jednemu z kolonistów 6000 zł. na kupno gospodarstwa 8-morgowego w powiecie grudziądzkim, ponieważ istniała obawa, że właścicielka zamierzająca przenieść się na stałe do Niemiec, mimo gróźb, sprzeda swe gospodarstwo Polakowi.

Takiemi to metodami walczą Niemcy przy pomocy oficjalnych placówek o niemiecki stan posiadania na zachodnich ziemiach Polski.

Wyobraźmy sobie, co działoby się w Niemczech, gdyby np. żywioł polski na Warmji jął wykupywać masowo ziemię z rąk niemieckich. Podniesionoby alarmujące krzyki także, że echa ich rozległyby się nad Renem. Na niezliczonych wiecach i zebraniach wygrażanoby Polsce pięściami. W Sejmie pruskim i Parlamencie niemieckim wniesionoby interpelacje i uchwalono dodatkowe kredyty na kolonizację niemiecką Warmji. A p. Stresemann piorunowałby na intrygę polską. W Radzie administracyjnej położonoby kres wykupowi ziemi bezwłocznie i w rezultacie nietylko Warmjak nie mógłby kupić piędzi ziemi, ale nawet wygnanoby go poza stopy graniczne. Niejeden Polak przypłaciłby to życiem.

Tymczasem u nas zgoła nikt nie zatrzyma się ani na chwilę przy tym fakcie, że Państwo niemieckie, wykupując za pośrednictwem stąd swych myszy, czyli „lojalnych“ obywateli niemieckiego języka ziemię Pomorską, w oczach naszych zmierza tą drogą do zrealizowania swych jawnych zamiarów, t. j. do wydarcia Polsce tej absolutnie do istnienia niezbędnej dzielnicy.

Stan rzeczy jest tem groźniejszy, że na Pomorzu aż 43.9 proc. wielkiej własności znajduje się w rękach niemieckich, że stan posiadania Niemców w dziedzinie małej własności przedstawia się niemal równie okazale i wogóle na jednego Niemca przypada prawie cztery razy tyle ziemi co na Polaka.

Jeżeli przeto wykup ziemi na Pomorzu pójdzie w tem tempie i w tych rozmiarach naprzód (a dlaczego nie miałby pójść?), a na domiar złego „nastąpi masowa imigracja Niemców z zagranicy, jak tego niestety obawiać się trzeba, wkrótce już wybije godzina, gdy Berlin, ufny przytem w przekupstwo niepewnych pod względem narodowym Pomorzan i teror, okrzyknie, że żywioł niemiecki ma na Pomorzu wszelaką przewagę nad polskim. Na tem zaś opierając się, wysunie postulat „pokojowej“ rewizji swej granicy wschodniej, do czego Europę przygotowuje stale, a więc zażąda przeprowadzenia na Pomorzu plebiscytu — z atutami w ręku i z dobremi widokami powodzenia.

Odbywa się w biały dzień, sumptem niewyczerpanych miljonów marek, tymczasem jeszcze pokojowa penetracja, czyli w pierwszej instancji pokojowy zabór i germanizacja Pomorza — bez najmniejszego z naszej strony sprzeciwu. Albowiem w Polsce nietykalnemu Niemcowi wolno wszystko, nawet pleść stryczek na kark Państwa Polskiego.

M. Wierzbiński.

NIEDZIELA PALMOWA

Niedziela Palmowa — to wstęp do liturgicznych ceremonij Wielkiego Tygodnia. W symbolice swojej przypomina ona, jak to powszechnie wiadomo, moment uroczystego wjazdu Chrystusa Pana do Jerozolimy; tego wjazdu, który właściwie był początkiem Ofiary Krzyżowej.

Po kościołach całego świata katolickiego w dniu tym odbywa się uroczysta procesja dookoła świątyni lub też po niej, przyczem wierni obecni niosą w ręku palmy, w Polsce zrobione z bazi wierzbowych. W mieście u nas nie przypisuje się im żadnych specjalnych własności, ale wśród ludu naszego poczęto łączyć z niemi cały szereg praktyk, wkraczających właściwie w dziedzinę zabobonu. Jeszcze przed poświęceniem palm w niektórych okolicach budzą niemi śpiących, co smaganym ma przynieść zdrowie; natomiast po przyniesieniu owych bazi wierzbowych z kościoła do domu daje się po jednej połykać dzieciom oraz chorym, bo to niby leczy bóle gardła, febrę, różę.

W procesjach w Niedzielę Palmową królowie polscy brali udział zawsze. — Szczególnie gorliwym pod tym względem był król Stefan Batory. Jak opisuje w jednym swym liście z 1576 r. ks. biskup Stanisław Karnkowski z Włocławka, w tamtejszej katedrze w roku tym „niezmiernie budującym był widok króla, uczestniczącego z największą czcią we wszystkich najdrobniejszych nawet, a tak długich ceremonjach Wielkiego Tygodnia, a przedewszystkiem to, że z rozrzewnienia łzami się zalewał,... postępując z wielkim tłumem w procesji najpierw w Niedzielę Palmową“.

Za króla Władysława IV Wazy istniał w Warszawie zwyczaj, że młodzieńcy z najznakomitszych rodów, przybrani w szaty koloru białego, przynosili mu palmy. Tradycja ta utrzymywała się nadzwyczaj krótko, ponieważ już za następcy owego monarchy, króla Jana Kazimierza, zaprzestano kontynuować ją z powodu ciągłej nieobecności królewskiej w stolicy.

W wiekach, kiedy starano się uzmysławiać fakty, opisane w Ewangelji, podczas procesji wieziono figurę Chrystusa Pana, siedzącego na osiołku. Sądząc ze świadectw, niemegających wątpliwości, wożenie takiej figury odbywało się już w stuleciu piętnastem, w zbiorach bowiem Muzeum Narodowego w Krakowie przechowywana jest rzeźba tego rodzaju, wykonana w drzewie, która sięga czasów króla Kazimierza Jagiellończyka. Do zaprzestania obyczaju owego przyczynił się dekret Kurji Biskupiej w Krakowie, z końca wieku osiemnastego, za którą poszły inne diecezje polskie.

Po wsiach chłopcy organizowali bądź też organizują inne obchody, np. wygłaszają perory, chodzą po domach oraz zbierają podarki na święta; wszakże wszystkie te zwyczaje, sięgające swojemi korzeniami czasów nieraz nader odległych, z roku na rok coraz gwałtowniej zanikają i ich miejsce zajmują zwyczaje całkiem inne.

J. M. Ch.

Z TEATRU NARODOWEGO

Król Stefan Batory. — Dramat w 8-u odsłonach Stanisława Szpotańskiego. — Nagrodzony na konkursie lwowskim.

Mamy teraz w literaturze scenicznej urodzaj na Samuelów Zborowskich. Jednego oglądamy już w Teatrze Narodowym — drugi niebawem ukaże się na scenie Teatru Polskiego. Tu autorem jest p. Stanisław Szpotański, tam p. Ferdynand Goetel.

Mniejsza, iż utwór p. St. Szpotańskiego nazywa się Król Stefan Batory, bo przecież, ściśle mówiąc, byłby to dramat Zborowskiego, a nie Króla Stefana, gdyby wogóle był to dramat...

Niestety są to jednak tylko dość luźne obrazy dramatyczne zgrabnie powiązane, a istota dramatu jest gdzieś daleko poza utworem...

Musimy autorowi wierzyć na słowo, że, Samuel Zborowski przeżywał dramat wewnętrzny, że właściwie mniej zawinił wobec Rzeczypospolitej, niż się zdaje, i że źródłem zła był Krzysztof Zborowski. O tem wszystkiem autor nam tylko opowiada... Czasem wierzymy mu, a nieraz mamy poważne wątpliwości, czy tak być mogło.

Naprzykład wierzyć się nie chce by taki warchoł, pyszałek, człowiek o nadmiernej ambicji, mógł dążyć do spotkania z Gryzeldą, która go odtrąciła i stała się żoną jego wroga... Jest to rzecz dla słuchacza i widza nie zrozumiała.

Stefan Batory jest naogół postacią papierową. Mówi tak, jak Batory mówić powinien, ale mało w nim, jak go przedstawia p. Szpotański, człowieka żywego widzimy tylko uplastycznioną kronikę - legendę...

Jan Zamojski jest również blady w zarysie i — pozbawiony wielce wszelkiego zmysłu obserwacyjnego, gdyż postępowanie Gryzeldy w obronie życia Samuela, nie nasuwa mu żadnych podejrzeń. A tu mógł tkwić istotny klucz dramatu, w duszy Zamojskiego, mogła pawstać wątpliwość że.. jest sędzią nietylko w sprawie Rzeczypospolitej i Zborowskich, ale i w swojej własnej.

Obraz w celi Zborowskiego usprawiedliwią chyba tylko scena końcowa, pozatem nie byłby on wogóle potrzebny. Właściwie jedyną naprawdę osobą żywą, kobietą z krwi i kości jest Gryzelda, która w rozmowie z królem w sprawie Zborowskiego zdobywa się na ton głęboko dramatyczny.

Tło epoki tak ciekawej i bujnej ujęte zostało w sztuce dość powierzchownie, a scena końcowa obrazu 8-go, — przedstawiająca triumf moralny Batorego nad zdradą i warcholstwem robi wrażenie czegoś niespodziewanego... i nieprawdopodobnego.

Jeżeli zaś będziemy patrzeć na sztukę p. Szpotańskiego, jako na barwne i same w sobie poprawnie zbudowane fragmenty, — możemy być mniej surowi w sądach...

Król Stefan Batory został wystawiony przez Teatr Narodowy z całą pieczołowitością.

Solski, jako król wydawał się postacią z obrazu Matejki, wystudjowaną w ruchu i geście.

Węgrzyn w roli Samuela Zborowskiego wydobył z niej wszelkie możliwe głębsze akcenty. Brydziński wycyzelował Possewina, ale to już wina autora, iż ten Possewin zanadto był pojęty trafunkowo.

P. Halska była doskonałą odtwórczynią roli Gryzeldy.

Reżyserja przesadziła nieco w groteskowości przedstawienia posłów moskiewskich. Wyglądali oni na bardzo przestraszonych i bardzo podrzędnych djaków, lecz nie na posłów Cara Iwana.

..L. R...

Z KRAJU

DZISNA

Fałszerze monet.

We wsi Koleśniki, gm. zaleskiej, pow. dziśnieńskiego, podczas rewizji w zagrodzie Jana Kuchty znaleziono dwie formy do podrabiania 50 groszówek, 7 sztuk fałszywych monet 50-groszowych i 2 sztuki fałszywych monet 2 złotowych. Jana Kuchtę i trzech innych osobników, jako podejrzanych o fabrykację fałszywych monet, aresztowano.

KALISZ

Żebraczka - kapitalistka.

W Kaliszu, celem stwierdzenia tożsamości osoby, zatrzymano 59-letnią żebraczkę, Marjannę Matusiak, bez stałego miejsca zamieszkania. Jak wykazała rewizja, przy żebraczce znaleziono 75 rb. w złocie, 40 rb. w srebrze, 79 rb. w banknotach, 2.400 marek niem. i 295 zł. 29 groszy.

SOSNOWIEC

Zatrucie gazem.

Dnia 22-go b. m. o godzinie 7-ej rano w hucie szklanej Belgijskiego Towarzystwa Akcyjnego dwaj robotnicy: Władysław Piszczek i Michał Krawczyk zajęci oczyszczaniem gazomierza ulegli zatruciu gazem wydzielającym się z koksu. Po zastosowaniu zabiegów lekarskich Piszczyka udało się przywrócić do życia, Krawczyk zaś nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Nieszczęście w kopalni.

Wczoraj na kopalni „Jerzy" w Niwce, w czasie pracy na dole, zjeżdżający po pochylni wózek zahaczył daszkiem o barjerę z szyn, która spadając uderzyła znajdującego się tam podówczas robotnika Józefa Szewczyka. Uderzenie było tak silne, że robotnik doznał pęknięcia podstawy czaszki i zmiażdżenia dolnej szczęki. Szewczyka w stanie beznajdziejnym odwieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Strajk włoski.

W hucie „Milowice" należącej do Modrzejowskich Zakładów Górniczo - Hutniczych robotnicy wydziału walcowni w liczbie 150 urządzili strajk włoski. Przyczyną strajku było odrzucenie żądania podwyżki płac.

Katastrofa kolejowa.

Dnia 22-go b. m. między godziną 2 i 3 w nocy na dworcu kolejowym w Macz kach zdarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw. Gdy na stację przybył pociąg pośpieszny Warszawa — Kraków, służba stacyjna odczepiła ze składu pociągu jeden wagon, który miał być dodany do pociągu odchodzącego w kierunku Dęblina. Po odjeździe kurjera wagon pozostawiono na głównym torze. W międzyczasie na tę samą linję wjechał pociąg towarowy i nastąpiło zderzenie, w wyniku którego 6 osób doznało obrażeń. Uszkodzony został 1 wagon. Pasażerom udzielono pomocy na miejscu, poczem odjechali oni w dalszą podróż. Ruchu na linji nie przerwano.

SANDOMIERZ

Budowa gmachu seminarjum mniejszego

Niedostateczna stosunkowo ilość zgłaszających się z odpowiednim cenzusem aspirantów do studjum teologicznego w seminarjum duchownem w Sandomierzu zachęciła zarząd tej uczelni do założenia przed pięciu laty t. zw. seminarjum mniejszego, obejmującego siódmą i ósmą klasę gimnazjum humanistycznego. Abiturjenci tego mniejszego seminarjum, noszącego urzędową nazwę „gimnazjum Kurji diecezjalnej", uzyskując rządową maturę, stanowią gros kandydatów, wstępujących do seminarjum większego. Mieszczące się jednak przy właściwem seminarjum teologicznem mniejsze to seminarjum, ze względu na szczupłość pomieszczeń, nie mogło się rozwinąć do należytych rozmiarów.

By tę niedogodność usunąć, przystąpiono przed dwoma laty do budowy specjalnego gmachu dla seminarjum mniejszego. Dziś, dzięki dużemu osobistemu zainteresowaniu Pasterza diecezji i niezmordowanym zabiegom ks. rektora Szymańskiego, okazały i miłe się przedstawiający dwupiętrowy budynek stoi już gotowy do przyjęcia młodych alumnów. Około 40 pokoi tego domu może wygodnie pomieścić 100 mieszkańców.

Koszta wzniesienia tej budowli przekraczają 300.000 złotych, na pokrycie której to sumy złożyły się przedewszystkiem zebrane przez ks. kan. Popkiewicza w Ameryce cztery tysiące dolarów, a następnie pewne dawne oszczędności seminarjum, fundusze diecezjalne, a wreszcie ofiary duchowieństwa tutejszego, które zawsze ochotnie spieszy z pomocą na cele ogólno - diecezjalne.

Zaznaczyć należy, że właściwe teologiczne seminarjum sandomierskie od pięciu lat przyjmuje wyłącznie aspirantów z maturą gimnazjalną.

SZCZUCZYN

Nieostrożna matka.

Mieszkanka wsi Osowiec, gm. Ruda, w pow. szczuczyńskim, Anna Ostapkowiczowa, zamiast wody przegotowanej, podała swemu synkowi półtorarocznemu Romualdowi omyłkowo esencji octowej, wskutek czego dziecko zmarło w okropnych męczarniach.

TORUŃ

Pomorski Związek Ziemian.

W sali „Dworu Artusa" odbyło się walne zebranie Pomorskiego Związku Ziemian przy współudziale licznych członków pod przewodnictwem prezesa p. J. Ślaskiego. Po zdaniu sprawy z czynności zarządu za rok 1928 i po przeprowadzeniu dyskusji, w której brali udział ks. K. Lubomirski delegat rady naczelnej Zw. Ziemian; p. sen. Janta - Połczyński; p. Dąbski; prezes Donimirski; Życki i inni przystąpiono do ustalenia wysokości składek członkowskich. Pod koniec zebrania przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli: p. Janta - Połczyński, p. Ślaski, Dąbski, Pankowski i Kaźmierowski. Na czele zarządu stanął jako prezes p. Janta - Połczyński.

WILNO

Padł na posterunku.

Do Wilna nadeszła wiadomość, że w dn. 18 marca r. b. zmarł Bronisław Kozłowski, dezynfektor kolumny sanitarnej, zorganizowanej niedawno na terenie powiatu wileńskiego i trockiego dla walki z epidemją. Ś. p. Kozłowski, biorąc udział w akcji sanitarnej, nabawił się tyfusu plamistego i padł jego ofiarą.

W uwzględnieniu faktu, iż ś. p. Kozłowski zginął, jak żołnierz na posterunku na froncie walki z zarazą, p. wojewoda wileński wydał rozporządzenie, ażeby pogrzeb ś. p. Kozłowskiego odbył się na koszt Państwa.

ZAMOŚĆ

Tragiczny strzał.

Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Huszczka Mała, pow. zamojskiego. Gajowy lasów ordynacji zamojskiej posiadał stary rewolwer, który wyczyścił i postanowił go wypróbować.

Gajowy wyszedł do lasu i podszedłszy do drzewa, na którem siedziała wrona, wycelował z rewolweru do ptaka. — Huknął strzał, a wnet po nim Podolak padł na ziemię z przestrzelonym podbródkiem i szyją. Po godzinie cierpień, Podolak życie zakończył.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Kampanja zbożowa. — Według ogłoszonych zestawień kampanja magazynowania zboża za pierwszą połowę marca wykazała rekordowe niedobory. Ogółem zmagazynowano 55 proc. preliminowanego kontyngentu. Najgorsze wyniki dała kampanja na Syberji, gdzie zmagazynowano zaledwie 48 proc. sum preliminowanych.

Bandy powstańcze. — W związku z ociepleniem na Ukrainie pojawiły się w większych ilościach, zwłaszcza w Chersońszczyźnie i na Podolu bandy, które niejednokrotnie pod pozorem akcji antysowieckiej przeprowadzają szereg napadów przeważnie na pociągi. Podobny wypadek nastąpił przed 4 dniami pod Birzułą, gdzie zamordowano 2 żołnierzy konwojujących pociąg i ograbiono pasażerów.

Opozycja prawicowa. — Prasa prowadzi coraz gwałtowniejszą kampanję przeciwko t. zw. opozycji prawicowej, a także t. zw. oportunistom, pod czem rozumie się grupę Kalinina i Rykowa. — „Prawda" oskarża już opozycjonistów, iż są zwolennikami pełnej restytucji prywatnej własności ziemi dla wszystkich warstw włościańskich. „Prawda" nawołuje do chwycenia się energicznych środków dla wytrzebienia ekspozytur pozycyjnych także na wysokich stanowiskach państwowych.

Zniszczenie winnic. — Według doniesień z Sewastopola trwające w tym roku wyjątkowo długo (aż do połowy marca) mrozy spowodowały niemal zupełne zniszczenie winnic. Według obliczeń podanych przez dzienniki krymskie produkcja win stołowych wyniesie w tym roku około 30 proc. normalnej, win deserowych niespełna 40 proc.

ZE ŚWIATA

Budżet w Berlinie. W toku niezwykle burzliwego posiedzenia rada miejska m. Berlina przyjęła budżet na rok 1929. Budżet ten wynosi 1.138 miljonów marek.

Książę Karol. Korespondent Daily Mail donosi z Dinard, że przybył tam samochodem książę Karol rumuński, celem spotkania się i po godzenia z matką. Jak przypuszczają pojednanie to mieć będzie tylko charakter osobisty bez znaczenia politycznego.

Zatopiona barka angielska. Barka angielska „Imalone", zarejestrowana w Beliz (Honduras angielski) została zatopiona w pobliżu Louisiany jako podejrzana o uprawianie kontrabandy, po stoczeniu walki ze statkami „Walcott" i „Dexter", pełniącemi straż u wybrzeży amerykańskich. „Imalone" odmówiła zatrzymania się na wezwanie. Załoga barki została ocalona z wyjątkiem jednego marynarza murzyna, który został zabity, albo też zatonął.

ŻYCIE GOSPODARCZE

NA BAŁTYKU

Według ogłoszonego w Gdańsku kom. sytuacja lodowa na Bałtyku przedstawia się jak następuje: port, zatoka Gdyńska oraz morze na północ od Helu wolne są już zupełnie od kry lodowej. Port gdański oraz zatoka przeważnie wolne od lodu tak, że żegluga odbywa się bez przeszkód. T. zw. „Martwa Wisła" obok mostu kolejowego pokryta jest jeszcze lodem. W porcie kłajpedzkim w dalszym ciągu silna kra lodowa, żegluga możliwa jest tylko dla większych statków przy pomocy łamaczy lodów. W porcie Piława słaba warstwa lodu, żegluga może się odbywać bez przeszkód. Na morzu Północnem obok Cuxhaven silna mgła uniemożliwia obserwację.

SĄDY PRACY

W najbliższym czasie ogłoszone zostaną rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości oraz Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu, o ustanowieniu sądów pracy w Częstochowie, Chrzanowie, Radomiu i Lublinie. — Sąd Pracy w Lublinie ma rozpocząć swe czynności z dniem 15 maja r. b., w Radomiu i Częstochowie z dniem 1 czerwca, w Chrzanowie z dniem 1 sierpnia r. b.

IZBY PRACY NAJEMNEJ.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło do studjów nad projektem ustawy o izbach pracy najemnej. Izby te, jako organy samorządu gospodarczego przewidziane zostały przez art. 67 Konstytucji i wchodzić mają w skład Najwyższej Izby Gospodarczej.

Z GIEŁDY

Waluty:

Dolary 8.90. Holandja 357.26. Szwajcarja 171.60. Londyn 43.29. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.84 i pół. Praga 26.42. Wiedeń 125.36. Włochy 46.71. Sztokholm 238.29.

Papiery procentowe.

7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25. 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Kraj. 83.25. 7 proc. Obligacje Banku Gospod. Kraj. 83.25. 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna 108—110—109.50. 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 90.50—90. 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94. 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94. 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. 94. 5 proc Państw. Poż. Konwersyjna 67. 10 proc. Poż. Kolejowa 102.50. 5 proc. Poż. Kon. Kolejowa 59. 5 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 51.30—51.75. 4 i pół proc. L. Z. złotowe 49.50. 8 proc. Miejskie złotowe 68.25—68.75. 7 proc. L. Z. Ziemskie Dolarowe 86. 10 proc. L. Z. m. Siedlec 70.—.

Akcje.

Bank Polski 164—165. Bank Zw. Sp. Zar. 85. Spies 255. Elektrown. Dąbrowska 105. Siła i Światło 136. Modrzejów 28.25—28.75. Ostrowieckie Ser. A 96. Ser. B 96. Starachowice 30.50. Borkowski 10. Plewkiewicz 1.350.

RYNKI ZBOŻOWE I TOWAROWE.

Ziemiopłody.

LWÓW, 22.3. Pszenica dworska 51.50—52.50, zbiorowa 43—44, żyto 35.25—35.75, jęczmień brow. 36.25—37.25, przemiał. 32.25—33.25, owies 31.75—32.75, kukurydza —, ziemniaki przemysłowe 5—5.25, fasola biała 125—150, kolorowa 50—55, krasa 85—95, groch pół-Victoria 57.75—62.25, polny 47—49, hreczka 43.50—44.50, len 74—76, siano słodkie kraj. prasow. 18—22, słoma prasowana 8—10, łubin niebieski 26—26.5, rzepak ozimy 75—77, mąka pszenna 65 proc. 74—80, otręby żytnie 24.25—24.75, pszenne 27—27.5, kasza jaglana 81—83, jęczmienna 54.00—56.00 koniczyna czerwona 160—180.

NA POGRZEB MARSZAŁKA FOCHA

DELEGACJA SEJMU I SENATU

WARSZAWA, (PAT). Dnia 23-go b. m. wieczorem wyjechała do Paryża na pogrzeb s. p. Marszałka Focha delegacja Sejmu i Senatu w składzie następującym: Wicemarszałek Sejmu ks. Czetwertyński oraz posłowie: Dębski wiceprezes Grupy Parlamentarnej Polsko-Francuskiej, Polakiewicz i Graliński. Z ramienia Senatu wyjeżdża przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych i Wojskowej ks. Lubomirski.

DELEGACJA M. ST. WARSZAWY

W związku ze zgonem Marszałka Francji i Polski, ś. p. Ferdynanda Focha, zarząd m. st. Warszawy, w porozumieniu z prezydjum rady miejskiej, postanowił delegować do Paryża na uroczystości pogrzebowe dwu przedstawicieli stolicy, a mianowicie Prezydenta miasta inż. Z. Słomińskiego i Wiceprezesa Rady Miejskiej St. Wilczyńskiego.

Delegacja złoży prochom Marszałka Focha hołd w imieniu stolicy Polski, której wielki wódz był obywatelem honorowym. Obywatelstwo nadane było ś. p. Fochowi w czasie pamiętnego jego pobytu w Warszawie i wielkich obchodów ku jego czci w r. 1923.

Magistrat m. st. Warszawy wysłał do wdowy wielkiego wodza depeszę kondolencyjną treści następującej:

„Miasto Warszawa do głębi wzruszone zgonem swego obywatela honorowego, Marszałka Polski i Francji, Ferdynanda Focha śle na ręce Pani wyrazy najgłębszego współczucia i łączy się w ogólnej żałobie, jaka okrywa całą Francję i siostrzaną Polskę przez śmierć wielkiego obywatela i wodza“.

HOŁD POLSKI CIENIOM FOCHA.

P. Ambasador Chłapowski został dziś przyjęty przez Prezydenta Doumergue'a, któremu imieniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego złożył kondolencje z powodu śmierci Marszałka Focha.

Dziś rano przybył z Warszawy jen. Romer, powitany na dworcu przez attache wojskowego pułk. Błeszyńskiego, zastępcę jego mjr. Ilińskiego i przedstawiciela szefa sztabu generalnego francuskiego kpt. Menry. Gen. Romer w towarzystwie przydzielonego do jego osoby mjr. Kopańskiego złożył hołd zwłokom Marszałka Focha, a następnie złożył wizytę Ministrowi wojny i Komendantowi m. Paryża gen. Gouraud. Zwłoki Marszałka Focha przed któremi defilują niezliczone tłumy złozono do trumny, przy której leżą trzy buławy marszałkowskie: angielska, polska i francuska. Jutro rano nastąpi przeniesienie zwłok pod Łuk Triumfalny, gdzie wystawione będą przez dwa dni, jak to miało miejsce w r. 1885 ze zwłokami Wiktora Hugo.

Wogóle pogrzeb Marszałka Focha nosić będzie charakter olbrzymiej manifestacji narodowej, w której oprócz oficjalnych przedstawicieli państw sojuszniczych, oddziałów wojska angielskiego, belgijskiego i całego garnizonu m. Paryża wezmą udział wszystkie warstwy społeczeństwa francuskiego.

Zarząd związku b. wojskowych ochotników polskich we Francji, którego marszałek Foch był prezesem honorowym, uchwalił wydelegować swego prezesa p. Baryłę w celu złożenia zwłokom hołdu oraz wzięcia udziału w pogrzebie.

NA WIŚLE I JEJ DOPŁYWACH

Wojewódzki Komitet Powodziowy w Krakowie komunikuje:

Wisla jest wolna od lodów od ujścia Przemszy po Nową Wieś, t. j. na przestrzeni 114-tu klm. Pod Krakowem podnosi się stan wody w Wiśle w sposób umiarkowany, wskutek powolnie topniejącego śniegu. Od wczoraj podniesienie to wynosi 35 cm., czyli dosięgło stanu 1.79 mtr. ponad stan normalny. Nadchodzą jednak wiadomości z górnej przestrzeni Wisły o opadaniu wody, która np. pod Oświęcimem wynosi 1 mtr. Wisła poniżej Nowej Wsi boryka się skutecznie z nagromadzonemi lodami. Tamtejszy zator z pod Wawrzeńczyc spłynął w nocy, zatrzymując się pod Popędzynką na 136 klm. rzeki Wisły. Zator ten jeszcze nie ustąpił. Stan wód Wisły między Krakowem a ujściem Wisłoki jest obecnie następujący: W Niepołomicach 2,5 mtr., po nad stan normalny, w Nowej Wsi 2,28 mtr., w Sierosławicach 2,5 mtr. ponad stan normalny, w Popędzynce 1,07 mtr., w Karsach 2,85 mtr., w Pawłowie 2,65 mtr., w Szczucinie 2,27 mtr., w Ostrówku 1.61 mtr. ponad stan normalny.

Pol. Aj. Prasowa podaje:

Wisła na całym terenie woj. warszawskiego jeszcze stoi. W pow. Nieszawskim lód jest takiej grubości, że bez przeszkód odbywa się piesza komunikacja między obydwoma brzegami. Pod Górą Kalwarją położenie bez zmiany. Pilica ruszyła. Lód już spłynął do Nowego Miasta. W pow. sochaczewskim ruszyła Bzura. Wobec niskiego stanu wody na Wiśle ruszenie Pilicy i Bzury w chwili obecnej niema wpływu na ogólną sytuację, gdyż woda spływa pod lód. Naogół stan obecny nie budzi obaw.

PROJEKT PRZEBUDOWY ZAMKU

Komitet miejscowy przebudowy Zamku Królewskiego w Warszawie odbył 22 b. m. posiedzenie, na którem kierownictwo robót przedstawiło do zaopinjowania projekt urządzenia rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej w Zamku.

Projekt ten przewiduje urządzenie apartamentów audjencjonalnych, pracowni, gabinetów, sal konferencyjnych oraz salonów do przyjęć w części pokojów królewskich na I piętrze od strony Wisły. Z pokojami temi łączyłoby się bezpośrednio właściwe mieszkanie prywatne Prezydenta Rzeczypospolitej, położone nad temiż pokojami na II piętrze. Obydwa piętra byłyby połączone wewnętrznemi schodami, oprócz głównej klatki schodowej. Z apartamentami osobistemi Prezydenta łączyłoby się mieszkanie Jego rodziny oraz apartamenty gościnne. Nadto na I piętrze przewidziany jest oddzielny apartament dla oficjalnych gości Państwa Polskiego.

Amfilada istniejących obecnie pokojów królewskich byłaby przedłużona ku północy w stronę Katedry i opasywałaby t. zw. drugie podwórze, dając możność pomieszczenia w przyszłości około 10.000 osób podczas rautów lub przyjęć oficjalnych. Byłyby to wielkie sale z odpowiedniemi westybulami, szatniami etc. Omawiany projekt przewiduje również odbudowę dawnej sali Sejmowej, upamiętnionej uchwaleniem Konstytucji 3-go Maja, która byłaby również włączona do kompleksu apartamentów recepcyjnych. — Przewidziane są też przestronne pomieszczenia dla instytucyj związanych z urzędem Prezydenta.

Omawiany projekt zmierza zatem do radykalnego uporządkowania t. zw. drugiego podwórza oraz do uzupełnienia fasad i elewacji Zamku od strony Wisły.

Urzeczywistnienie tego projektu podzielone jest na 5 seryj, które mają być wykonane w ciągu 5 do 7 lat, w zależności od wysokości asygnowanych na ten cel corocznie kredytów.

Komitet jednogłośnie wydał opinje przychylną o tym projekcie.

KRONIKA

MARZEC
24
NIEDZIELA

Dziś: Marka
Jutro: Ireneusza

Wschód słońca g. 5.34
Zachód godz. 17.53
Wschód księżyca 15.32
Zachód godz. 5.26

STAN POGODY.

Wczoraj trwała w Polsce w dalszym ciągu pogoda słoneczna i cicha, w ciągu nocy i nad ranem w całym kraju dały się odczuć lekkie przymrozki, nieco silniejsze na wschodzie i w górach. Temperatury popołudniowe doby ubiegłej wynosiły około plus 10 st. na zachodzie i w środku kraju, pozatem około plus 5 st. Spowodowały one dalszy zanik szaty śnieżnej na Mazowszu, w Kieleckiem, Krakowskiem, na Śląsku, w Lubelskiem i na Polesiu. Szata o grubości nieprzekraczającej 30 cm. leży jeszcze na Pojezierzach i w Wileńskiem oraz na Podhalu i Wołyniu, na Podolu zaś utrzymuje się jeszcze przy grubości przeszło 50 cm., a w głębi Tatr zalega warstwą metrowej grubości.

W Warszawie o godz. 10-ej było pogodnie, temperatura wynosiła plus 6 st.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół pogoda słoneczna z poranną mgłą lub oparami; jedynie w Wielkopolsce i na Pomorzu przejściowy wzrost zachmurzenia z możliwym deszczem. Nocą tylko na południu kraju lekkie przymrozki, pozatem ogólny wzrost temperatury. Na wschodzie i południu słabe wiatry południowe, na zachodzie i północy po żywszych południowych obrót ku zachodowi.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Ostatnia niedziela Wielkiego Postu nazwana jest Palmową od palm w ten dzień poświęcanych i ustanowioną została na pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa Pana do Jerozolimy i królewskiego przyjęcia, jakie Mu zgotowała miejscowa ludność, ścieląc pod Jego stopy gałązki palmowe i wołając Hosanna.

W Polsce w braku palm poświęcane są gałązki wierzby przybrane kwieciem i zielenią. Ceremonia poświęcenia odbywa się przed sumą. Po odmówieniu rytuałem przepisanych modłów, po pokropieniu i okadzeniu rozpoczyna się procesja w czasie której duchowieństwo i lud postępują z palmami w rękach. Z powrotem procesja zatrzymuje się przed zamkniętemi drzwiami kościoła. Otwarcie drzwi kościelnych po trzykrotnem uderzeniu krzyżem przez celebransa oznacza, że przez Mękę i śmierć Chrystusa Pana otworzonem zostało dla ludzi życie wiekuiste. Po wejściu do kościoła i po dopełnieniu adoracji Krzyża rozpoczyna się suma.

W kościele Archikatedralnym św. Jana dzisiaj ceremonji święcenia palm dokona J. Em. ks. Kardynał Kakowski, który też będzie celebrować wielką procesję. W czasie sumy zamiast Ewangelji św. odśpiewana zostanie przez trzech djakonów Pasja, czyli opis Męki Pańskiej według św. Mateusza.

Dziś o godz. 4 po poł. w kościołach paraalnych stolicy z wyjątkiem Archikatedry odprawione zostaną ostatnie nabożeństwa pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką pasyjną, procesją i udzieleniem błogosławieństwa. Również takie nabożeństwa odbędą się w kościołach zakonnych OO. Kapucynów i OO. Redemptorystów przy ulicy Karolkowej, w kościołach filjalnych św. Rodziny na Powiślu, Imienia Jezus przy ul. Moniuszki i św. Marcina. O godz. zaś 7-ej wieczorem w po - Bazyljańskim i u księży Jezuitów przy ul. Świętojańskiej.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odbędą się dziś o g. 4-ej po południu w kościele świętego Józefa Oblubieńca (po - Karmelickim), o godz. 5-ej w kościele Opieki św. Józefa (PP. Wizytek) na intencję Kościoła i Ojczyzny oraz w Archikatedrze o godz. 6-ej wiecz.

Msze święte t. zw. ostatnie odprawione zostaną dziś w kościołach: o godz. 12-ej Matki Boskiej Królowej Polski, w po - Bazyljańskim i Opieki św. Józefa. O godz. 12.30 w Archikatedrze, u ks. Jezuitów, św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, św. Józefa Oblubieńca, św. Krzyża, św. Aleksandra, Zbawiciela oraz świętych Apostołów Piotra i Pawła.

ZA DUSZĘ Ś. P. MARSZ. FOCHA.

Referat prasowy gabinetu Ministra Spraw Wojskowych komunikuje, że nabożeństwo z powodu śmierci Marszałka Foch'a, organizowane przez wojsko, odbędzie się we wtorek dn. 26 b. m. o g. 10-ej w Katedrze warszawskiej.

OSTATNIA WIECZERZA PAŃSKA.

Zapowiedziana na wielki czwartek w sali Colosseum „Ostatnia Wieczerza Pańska“ w słowie i pieśni w wykonaniu Bandrowskiej - Turskiej, Szereszewskiej Dygasa, Dobosza, Mossoczego, Chóru Drużyny Śpiewaczej i Organów, zapowiada się niezwykle interesująco.

Dyrektor Adam Dołżycki dokłada wszelkich starań, aby program wieczoru złożony ze słynnych utworów oratoryjnych, w obsadzie znakomitych sił operowych wypadł wspaniale.

Piękną w opracowaniu literackiem legendę Chrystusową o Ostatniej Wieczerzy — wypowie zasłużony artysta Teatru Narodowego Wojciech Brydziński.

W celu udostępnienia szerokim sferom wysłuchania arcydzieł muzyki religijnej, — ceny miejsc są b. niskie. — Dochód na opiekę mogił poległych Bohaterów.

PETYCJA DENTYSTÓW.

Rada Centralna Zrzeszenia stomatologów i lekarzy dentystów wystąpiła z petycją do prezesa rady ministrów o wycofanie projektu podwyżki komornego na cele rozbudowy, gdyż zamierzony podatek zrujnuje egzystencję i tak zubożałej inteligencji.

WYBUCH GRANATU.

10-letni Stanisław Wardaba i 13-letni Jan Czerski, synowie rolników we wsi Woli Klasztornej (gm. Sieciechów, pow. Kozienicki) znaleźli w polu granat pozostawiony jeszcze przez wojska dokonywujące tam ćwiczeń. W czasie manipulowania granatem nastąpił wybuch, wskutek czego Wardaba poniósł śmierć na miejscu, zaś Czerski ciężko ranny.

UJĘCIE SZAJKI DOLINARZY.

Na przystanku tramwajowym na Nowym Zjeździe w pobliżu mostu Kierbedzia wywiadowcy 1-go komisarjatu zatrzymali szajkę „doliniarzy“, specjalistów od kradzieży w tramwajach. Są to: Szlama Zylberberg (Mińsk Mazowiecki), Jankiel Bucholc (Jagiellońska 12), Walerjan Winiarek (Biruty 13) i Paweł Zemajtys (Strzelecka 28) wszyscy zawodowi „doliniarze“. W urzędzie śledczym okazało się, że Zylberberg był poszukiwany przez podprokuratora Sądu Okręgowego 4-go okręgu.

„CUDOWNY PIERŚCIEŃ“.

Cieszące się powodzeniem, a przerwane w połowie lutego na skutek silnych mrozów przedstawienie uroczego widowiska dla dzieci i młodzieży p. t.: „Cudowny Pierścień“, pióra Janusza Warneckiego zostaną obecnie wznowione w Teatrze Polskim. Pierwsze przedstawienie nowej serji „Cudownego Pierścienia“ odbędzie się w drugi dzień świąt wielkanocnych, t. j. w poniedziałek 1-go kwietnia o godz. 12-ej w poł. Znowu więc przed zachwyconemi oczyma naszych milusińskich przesuną się barwne postacie dobrego króla Dobromira i złej królowej Złośnicy, uroczej królewny Stokrotki i rycerskiego królewicza Złocika, leśnego dziadka, króla karzełków Brodasia, straszliwej Baby Jagi i murzyna Bambalssy, pociesznego ochmistrza dworu Ziółka, astrologa Przygłucha, kuchmistrza Klopsa i wielu innych ciekawych rzeczy, z latającym smokiem na czele.

W prologu taniec karzełków, w obrazie drugim kuchcików i kwiatów, w wykonaniu zespołu Tacjanny Wysockiej.

TEATRY

REPERTUAR

Teatr Wielki daje dziś arcydzieło Wagnera „Zmierzch bogów" w doskonałej premjerowej obsadzie.

W poniedziałek, jak zwykle, opera nieczynna, we wtorek będzie grana lubiana, egzotyczna opera „Lakme".

Teatr Narodowy. Dziś grany będzie po raz trzeci piękny dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory".

Dziś o czwartej po poł. po cenach zniżonych „Pan Jowialski" Fredry w premjerowej obsadzie.

Teatr Nowy. Dziś komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś wieczorem „Panienka z dancingu".

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: o 8-ej: Zmierzch Bogów.

Narodowy: o 4-ej: Pan Jowialski. o 8-ej: Król Stefan Batory.

Nowy: o 8-ej Adwokat i róże.

Letni: Panienka z Dancingu o g. 8-

Teatr Polski. Dziś o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych efektowna sztuka p. t. „Włamanie" Adama Grzymały - Siedleckiego.

Wieczorem komedja Hemara p. t.: „Dwaj panowie B.".

Teatr Polski:
o 4-ej: Włamanie.
o 8-ej :Dwaj panowie B.

Teatr Mały. Dziś o godz. 12-ej w poł. po cenach zniżonych sensacyjna sztuka „Pociąg - Widmo".

O godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych A. Słonimskiego „Murzyn warszawski".

Wieczorem komedja Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

Teatr Mały:
o 4-ej: Murzyn Warszawski.
o 8-ej: Miłość bez grosza.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Dzisiejszy, niedzielny poranek muzyczny wypełnią utwory Wagnera, mianowicie fragmenty z jego natchnionego arcydzieła „Parsifal", któremi dyrygować będzie p. Józef Oziminski. Dzisiejszy (niedzielny) popołudniowy koncert symfoniczny zawiera w programie drugą symfonję Skrjabina, poemat symfoniczny „Zygmunt August i Barbara" Opieńskiego i koncert fortepianowy Rubinsteina w wykonaniu p. Flory Czarnockiej. Dyryguje p. Zbigniew Dymmek.

KONCERT WIELKOCZWARTKOWY.

Koncert wielkoczwartowy w Filharmonji zawiera w programie cały szereg pereł literatury muzycznej, dostosowanych do okresu wielkotygodniowego. Orkiestra pod dyr. p. Bojanowskiego odegra podniosły „Cud wielkopiątkowy" z „Parsifala" Wagnera oraz nastrojowy poemat włoskiego kompozytora Sabata „Gethsemani", chór „Harfa" pod dyr. p. W. Lachmana odśpiewa „Sepulto Domino" Gorczyckiego, „Sanctus" i „Benedictus" Pękiela i „Popule meus" Palestriny, pp.: Leska i Michałowski odśpiewają z towarzysz. ork. pierwsza „Pieśń pokutną" Beethovena, drugi „Domine in nomine Tuo" Mielczewskiego, clou zaś koncertu stanowić będzie kantata Bartłomieja Pękiela „Audite mortales", którą wespół z orkiestrą wykonają pp.: Argasińska, Leska, Skonieczna, Dobosz i Wraga.

ARTUR RUBINSTEIN.

Odwołany z powodu lekkiej niedyspozycji artysty koncert mistrza Artura Rubinsteina odbędzie się w środę nadchodzącą, dnia 27 b. m. w sali Konserwatorjum. Będzie to jedyny występ naszego znakomitego artysty, który bawić będzie w Warszawie przejazdem. Wielce interesujący program zawiera utwory Schumanna, Lobosa, Poulensa, Szymanowskiego, Falla i n. Bilety w Orbisie, Marszałkowka 98.

DO WIELCE SZANOWNEGO PANA JAKÓBA KRUSZEWSKIEGO W WĘGROWIE.

Imieniem Komitetu Odbudowy Dzwonów Ziemi Siedleckiej, imieniem wszystkich mieszkańców parafji Mikaszewskiej, powiatu Augustowskiego, poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia publicznie serdecznego i zasłużonego podziękowanie Wielce Szan. Panu Jakóbowi Kruszewskiemu w Węgrowie, za dostarczony nam dzwon nadzwyczaj solidnie wykonany.

Dzwon ten odlany bez zarzutu, wykończony znakomicie z ornamentacjami wprost wspaniały, jest o głosie miłym, silnym i melodyjnym.

Nie jesteśmy w stanie opisać naszej radości i wrzuszenia, kiedy po wielu latach odkąd nam dzwony zabrano, w dniu uroczystego poświęcenia, dnia 19-go marca 1928 r., usłyszeliśmy po raz pierwszy jego prześliczny głos, który wszystkich obecnych na tej uroczystości poruszył do głębi. Chwila ta pozostanie nam na całe życie miłem i drogiem wspomnieniem. Sława pięknego głosu naszego nowego dzwonu rozbiega się po okolicy. Wszyscy przysłuchują się z upodobaniem jego miłym dźwiękom. Dziękując więc jeszcze raz Wielce Szan. Panu za wykonanie tak wspaniałego dzwonu, życzymy Jego odlewni w Węgrowie jaknajlepszego rozwoju i ślemy serdeczne staropolskie

„Szczęść Boże"!

Niech Krajowa Fabryka Kruszewskiego w Węgrowie rozwija się i rozkwita na pożytek i sławę naszej Ojczyzny. Odlewnię tę, jako nadzwyczaj solidną, polecamy gorąco Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim Rodakom.

List ten, o ile Wielce Szan. Pan uważa za odpowiednie, prosimy ogłosić publicznie.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania
Komitet

Bolesław Tamecki, W. Jarzebowicz.

UCZEŃ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ, który wskutek nieszczęść rodzinnych, pozbawiony jest środków, potrzebnych na dalsze kształcenie i studja, prosi na tej drodze o łaskawą pomoc .Ofiary na powyższy cel uprasza się składać w Administracji naszego pisma, dla „Ubogiego studenta", Krak. Przedm. 71.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na gruźlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kurację, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadamia, że sprzedaż biletów terminowych na II-gi kwartał 1929 r. rozpoczyna się w dniu 25 b. m.

1) w Biurze Tramwajów przy ul. Młynarskiej 2 (od godz. 9-ej do 15, zaś w dn. 29 i 30-ym b. m. od godz. 9-ej do 12-ej).
2) na Stacji Miejskiej Kolei Państw. przy ul. Królewskiej 23 (od godz. 9-ej do 14-ej w dniu 30-ym b. m. od godz. 9-ej do 12-ej).
3) w Polskiem Biurze Podróży „Orbis" przy ul. Marszałkowskiej 98, Nalewki 8 i Królewkiej 16 (od godz. 9-ej do 15-ej).

Bilety ulgowe oraz bilety bezimienne dla instytucyj państwowych i komunalnych można nabywać wyłącznie w biurze Tramwajów.

Cena normalnego biletu wynosi zł. 87.50, zaś ulgowego zł. 45.50.

Bilety ważne zarówno w dzień jak i w nocy, są droższe o 10%.

Dla uniknięcia zbytniego natłoku przy wykupywaniu biletów w ostatnim dniu uprasza się publiczność o jak najwcześniejsze ich nabywanie, zaznaczając, że bilety, wykupione na 2-gi kwartał 1929 r., ważne będą już od dn. 25 b. m.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—z

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantayjne skośne) o 50% droż
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówke.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).